

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

**Dziś w numerze:**

Francja przed reformą ustroju. — Na podbój wsi. — Kluby radzieckie endecji. — Żywcem pogrzebani. — Chiny współczesne. — Śmierć „Cyrulika”. — Klinika neurologiczna w Kojranach. — Życie święciańskie.

## Na temat paktu wschodniego Odpowiedź polska sensacją dnia

GENEWA. (Pat.) Dwa dzienniki genewskie popłynęły dziś niedyskrecję na temat dokumentu wręconego wczoraj ministrowi Barthou przez ministra Becka.

„JOURNAL DE GENEVE” twierdzi, że memoriał polski zawiera trzy warunki przyjęcia przez Polskę paktu wschodniego: 1) udział wszystkich państw zainteresowanych (czyli: Niemców), 2) pakt winien być zgodny z istniejącymi zobowiązaniami (układ polsko-niemiecki), 3-ci warunek — pakt winien zgodzić się z zasadami paktu Ligi Narodów. Rząd polski, oświadcza dalej dziennik, wyraził gotowość przedstawić propozycję francuską, jeżeli będą one podpadały tym wszystkim razem warunkom. Właściwie mówiąc, odpowiedź ta jest negatywna. Polska nie chce paktu wzajemnej pomocy, zadowolona jest z paktem nieagresji. Memoriał wskazuje — wywodzi dalej dziennik — że Polska niechęć nie widziałaby w pakcie udział Czechosłowacji. Trudno jest, zdaniem dziennika, wytłumaczyć motyw tego stanowiska. Niezawodnie widać w tym aluzję do niedawnego sporu polsko-czechosłowackiego. W konkluzji dziennik pisze: Niemcy i państwa bałtyckie są przeciwnie bądź niechętnie paktowi wschodniemu. Akcja Polski jest bezpośrednią konsekwencją zbliżenia francusko-sowieckiego. Polska i kraje bałtyckie nie chcą pod żadnym pozorem dostarczyć Sowietom oka zła do przekroczenia ich granic przez armię czerwoną.

Należy przypuszczać, że „Journal de Geneve”, zwalczający francuską politykę zbliżenia z Sowietami i pozostający w złych stosunkach z delegacją francuską czerpie swe informacje zapewne z kół M. Ententy.

„JOURNAL DES NATIONS” twierdzi, że Polska uważa udział Niemiec za niezbędny. Sądzi ona nawet, że tekst układu niemiecko-polskiego mógłby być włączony do paktu w formie specjalnego artykułu stwierdzającego, że układ będzie utrzymany. Polska uważa za niemożliwe przyjęcie zobowiązań wobec Litwy i wzięcie na siebie obowiązków wypływające z paktu w stosunku do Czechosłowacji. Zresztą rząd polski jest obojętny w stosunku do problemu naddunajskiego, uważając, że protokoły londyńskie w sprawie agresji wystarczają dla zapewnienia pokoju w Europie Środkowej, nie potrzeba nie zmieniać ani dodawać do tych protokołów. Teza, że układy dwustronne są lepsze od układów wielostronnych, nie jest oczywiście pominięta w dokumencie.

MORAWSKA OSTRAWA. (Pat.) W związku z przedstawieniem ministrowi Barthou przez ministra Becka memoriału streszczającego poglądy rządu polskiego w sprawie projektu paktu wschodniego półroczny organ ministra Benesza „LIDOVE NOVINY” zamieszcza depechę z Genuwy, w której m. in. czytamy:

Memoriał zawiera uwagi, które wzbudzają zainteresowanie Czechosłowacji i wywołują zdziwienie całej opinii zagranicznej. Rząd polski w swoim memoriale daje drogę bezpośrednią i pośrednią do zrozumienia, że Polska nie życzy sobie udziału Czechosłowacji w pakcie wschodnim. Nie wiadomo dotychczas, jak rząd polski uzasadnia ten swój pogląd. Jeżeli wogóle uzasadni go, to pewnością nie wyjaśni swego wyrażonego życzenia, aby razem z Czechosłowacją stosować politykę pokojową. W Genewie tłumaczą to sobie w ten sposób, że Polska uważa jakąś kwestję między sobą a Czechosłowacją za otwartą i jakoby chciała ją załatwić w ten sposób, jak załatwiła swoje bolączki ze Związkiem Sowieckim przed udzieleniem zgody na przyznanie miejsca Sowietom w Radzie Ligi Narodów. Należy sądzić, że Polacy nie chodzi o taktykę, lecz, że Polska idzie w dwóch możliwych kierunkach: albo chce przez wysunięcie kwestji o niebraniu udziału przez Czechosłowację rozbić rokowania w przekonaniu, że Francja tego warunku nie przyjmie, albo też Polska chce stosować nieprzejrzystą politykę w stosunku do Czechosłowacji. Autor korespondencji wyraża przekonanie, że obie możliwości są skazane z góry na niepowodzenie.

PRAGA. (Pat.) „POLEDNI LISTY” (dziennik opozycyjny), komentując wiadomość o memorandum Polski w sprawie paktu wschodniego, pisze, że Polska oświadczyła, iż jesteśmy dla niej w pakcie wschodnim członkiem niepożądanym. W tej sprawie, zaznacza dziennik, jest pewno śląd duży kompleks tej nieodpowiedzialnej polityki, która zwłaszcza wysokimi naszymi mark-

sistów wykopuje coraz to większą przepaść między nami a słowiańską Polską.

PARYŻ. (Pat.) Dzienniki paryskie w dalszym ciągu żywo omawiają dokument polski wręczony wczoraj ministrowi Barthou.

Pertinax w „ECHO DE PARIS” twierdzi, że zasadnicze punkty tego dokumentu dają się sprowadzić do czterech punktów: 1) Polska uważyła za niezbędny udział Niemiec w pakcie wschodnim. Przez to samo Polska podporządkowuje swoje stanowisko stanowisku Berlina. Polska domaga się, aby tekst porozumienia polsko-niemieckiego był integralnie umieszczony w pakcie oraz żąda wprowadzenia specjalnego artykułu, podkreślającego, że porozumienie polsko-niemieckie będzie utrzymane w całej rozciągłości. 2) Polska odmawia przyjęcia jakiegokolwiek zobowiązania w stosunku do Litwy. 3) Polska nie może przyjąć żadnego zobowiązania w stosunku do Czechosłowacji bez uprzedniego zbadania sprawy, w żadnym jednak wypadku

Polska nie wystąpi przeciwko krajowi w okręgu naddunajskim. Oznacza to, pisze Pertinax, że rząd warszawski nie chce gwarantować granic Czechosłowacji z Węgrami i nie dopuszcza na wet myśli o wystąpieniu przeciwko Węgom. 4) Rząd polski oświadcza, że pakt nieagresji i inne porozumienia dwustronne, obowiązujące w Europie środkowej wystarczą w zupełności do zapewnienia pokoju. Oto, do czego doszła Polska, pisze Pertinax.

Publicysta porównuje Polskę do szalupy po zostawionej przez okręt niemiecki na warkim nurcie. Polska popiera rewanz niemiecki w kierunku Rosji i Dunaju. W tym ostatnim wypadku jest to raczej odwet węgierski. Polska czyni to w nadziei, że za usługi w ten sposób oddane zostanie ocalony jej terytorjalny stan posiadania. Polska odsuwa się od narodów, które w 1919 r. utworzyły mapę Europy na podstawach narodowych i które własną krwią pomogły jej do zmartwychwstania. Rozumie się, pisze dalej Pertinax, że w Genewie odpowiedź polska uwa-

żana jest za zwykłą i prostą odmowę, ale jest to dobra sposobność, podkreśla Pertinax, by zmusić ministra Becka do rzucenia na stół wszystkich kart. Możliwe jest, że do ministra Becka zwrócą się o dodatkowe wyjaśnienia, np. zapytają, co ściśle oznacza to porozumienie polsko-niemieckie ze stycznia r. b., które zdaje się odgrywać tak doniosłą rolę w troskach Polski. Nasuwa się tu pytanie, w jaki sposób porozumienie tego rodzaju mogło powstać wobec przymierza polsko-francuskiego z roku 21.

Pertinax wyraża w końcu żal, że sesja rady Ligi zakończyła swe prace bez zmuszenia Polski do wyjaśnienia sprawy jednostronnego wymówienia traktatu mniejszościowego. Dlaczego odroczone jeden z punktów porządku obrad, który powinien był zmusić rząd polski do przyjęcia odpowiedzialności. Tak czy inaczej zawarcie paktu wzajemnej pomocy, któryby związał państwa szanujące prawo międzynarodowe i traktaty, jest dzisiaj więcej niż kiedykolwiek sprawą niezbędną.

### Nadzwyczajna sesja parlamentu estońskiego

TALLIN. (Pat.) Dziś o godz. 17 po półrocznej przerwie otwarta została nadzwyczajna sesja parlamentu. Otwierając posiedzenie wiceprezes parlamentu Penno, wyraził pod adresem posłów życzenie pomyślanej walki o konstytucyjne prawa zgromadzenia narodowego. Porządek obrad przewidywał wybór prezesa parlamentu oraz ekspozycję rządową. Prezesem parlamentu wybrano kandydata opozycyjnej frakcji nowo - osadni-

ków Rudolfa Penno 44 głosami. Kandydat agrarjuszów generał Soots, obecny prezydent m. Tallina uzyskał 39 głosów.

Następnie wygłosił przemówienie minister spraw wewnętrznych Einbund, który zebrał sytuację polityczną Estonii, oświadczając, że życie wewnętrzne kraju wchodzi na drogę normalnego rozwoju. Z kolei minister gospodarstwa narodowego Selter omówił sytuację gospodarczą państwa

### Min. Beck w Wiedniu

WIEN. (Pat.) W drodze z Genuwy do Warszawy przybył dziś po południu do Wiednia minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie

dyr. gabinetu Dębickiego i sekretarza Friedricha.

Minister zatrzymał się w hotelu „Imperial”.

### Zamknięcie 82 sesji Rady L. N.

GENEWA. (Pat.) Liga Narodów powiększyła się o nowego członka, a mianowicie o Ekwador, który zgłosił dziś swe przystąpienie. Ponieważ Ekwador jest wymieniony w aneksie do paktu Ligi wśród państw zaproszonych do Ligi, decyzja zgromadzenia jest zbyteczna dla jego przyjęcia. Ekwador został członkiem na podstawie swego zgłoszenia.

GENEWA. (Pat.) Rada Ligi odbyła dziś ostatnie posiedzenie swojej 82-jej sesji. Po zmanifestowaniu swego zadowolenia z powodu przystąpienia Ekwadoru, Rada zajęła się kwestją osiedleńców assyryjczyków z Iraku i przyjęła do wiadomości, że rządy W. Brytanii i Francji prowadzą obecnie studia nad możliwością osiedlenia assyryjczyków w Afryce Zachodniej i że 2.000 assyryjczyków zostało umieszczonych przez rząd francuski i Iraku w Syrii.

Następnie Rada przyjęła raport sprawozdawczy w kwestji gospodarczej delegata polskiego min. Raczynskiego wzywający organa ekonomiczne i finansowe Ligi zgodnie z rezolucją Zgromadzenia do przeprowadzenia ankiety na temat przyczyn, znaczenia, metod i rezultatów układów kompensacyjnych i clearingowych. Komitety ekonomiczny i finansowy Ligi mają utworzyć specjalny organ mieszany złożony z 10 osób dla przeprowadzenia tej ankiety.

Wreszcie Rada przyjęła raport upo-

### Zmiana na stanowisku posła łotewskiego w Warszawie

RYGA. (Pat.) Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłasza podpisaną przez prezydenta państwa i prezesa rady ministrów dymisję posła łotewskiego w Paryżu Gielensa oraz nominację obecnego posła łotewskiego w Warszawie dr. Grosvalda na posła łotewskiego w Paryżu, poatem nominację konsula generalnego dr. Waltersa na stanowisko posła łotewskiego w Warszawie.

### Zjazd fizyków

KRAKÓW. (Pat.) W auli uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczęły się obrady 7-go zjazdu fizyków polskich. Przybyło ok. 210 osób z całej Polski.

### Kandydatura na stanowisko wiceprezydenta Warszawy

Telef. od własn. koresp. z Warszawy.

Według pogłosek, stanowisko wiceprezydenta m. Warszawy po p. Szpotaniuskim ma objąć p. Jan Około - Kulak, obecny dyrektor Izby Skarbowej w Warszawie.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

### Ferment w Stronnictwie Ludowym

W sobotę i niedzielę obradować będzie Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego. Na posiedzeniu tem, jak słyhać, dojdzie może do starcia ze względu na stanowisko władz Stronnictwa wobec

grupy posłów z posłem Wyrzykowskim na czele, zwłaszcza, że na posiedzeniu tem ma być dokonany wybór przewodniczącego Rady na miejsce b. posła Witosa.

### Rozrachunki między Skarbem Państwa a gminą m. Warszawy

Pomiędzy Skarbem Państwa a gminą m. Warszawy od dłuższego czasu istnieją nieuregulowane rachunki. W wyniku rozmów, przeprowadzonych przez Ministerstwo Skarbu z Zarządem m. Warszawy stwierdzono możliwość przeprowadzenia rozrachunku i w związku z tem Rada Ministrów na ostatnim swem posiedzeniu uchwalila projekt rozporządzenia P. Prezydenta Rzplitej upoważniającego Ministerstwo Skarbu do

przeprowadzenia tych rozrachunków. Ponieważ po dokonaniu rozrachunku Skarb Państwa zostałby dłużny Gminie warszawskiej pewne sumy, minister Skarbu został upoważniony do wydania na pokrycie tych sum 3 1/2 procentowych skryptów dłużnych Skarbu Państwa do kwoty 20 milionów złotych. Skrypty te będą płatne w 20 ratach półrocznych od 1 kwietnia 1935 roku.

# Francja przed reformą ustroju

Francja wstępuje późno na drogę zmiany swego ustroju. W lutym r. b. stanęła prawie na progu rewolucji wskutek przypadku. Nie było tam jednak w owej chwili żadnego poważnego ośrodka działania rewolucyjnego, wiedzącego dokąd chce prowadzić i o co walczyć. Nurtujące w młodym pokoleniu Francji niezmiernie rozległe programowo prądy rewolucyjne nie prze-



Premjer Francji Doumergue.

niknęły jeszcze w masy narodu. Zagadnienie ustrojowe przesunięte zostało z groźnych szlaków rewolucji na gładszą drogę reformy.

Dyskusja na ten temat w literaturze politycznej i w prasie poprzedziła już wypadki z lutego r. b., rezonans jej jednak w społeczeństwie był słaby. Oficjalne koła polityczne udawały, że jej wogóle nie słyszą i dopiero wystąpienia unikających dotychczas terenu politycznego zrzeszeń b. kombatanów znacznie sprawę spopularyzowały. Pojawił się słynny „plan 9 lipca 1934 r.“ — niezmiernie ciekawy projekt reformy, sformułowany przez grupę „Młodej Francji“.

Obejmując władzę po wypadkach lutych r. b. premier Doumergue oświadczył, że za jedno z najważniejszych swoich zadań uważa przygotowanie reformy konstytucyjnej. Z wykonaniem tej obietnicy nie śpieszył się wszakże, stawiając na pierwszym planie uporządkowanie spraw budżetowych i gospodarczych. Ten punkt programu rządu „Jedności Narodowej“ został w ogólnych zarysach już wykonany. Mimo poważnych, a nawet rosnących niedomagań życia gospodarczego Francji, sytuacja skarbu jest mocna i budżet uregulowany.

Załatwiwszy się z najpilniejszymi sprawami, prezydent Doumergue pojechał na wypoczynek do swojej fermy Tournefeuille na południu Francji i tam nie dając się wytrącić z nastroju przez paryskie „manewry“ polityczne, przemyślał i przygotował swoją akcję na rzecz reformy.

W ub. poniedziałek radio francuskie przetransmitowało „pogawędkę“ premiera ze swoimi współobywatelami na powyższy temat. Ze względu na prostotę i bezpośredniość swej formy jest to rzeczywiście raczej pogawędka, niż programowa uroczysta oracja. Prezydent Doumergue ma lat 71, od lat 40-tu zajmuje się polityką jako poseł, senator, wielokrotny minister, premier i wreszcie w ciągu 8 lat prezydentem Republiki. To wystarczy, aby wyrobić sobie pewien styl traktowania spraw politycznych. Na wstępie swej „pogawędki“ oświadczył zresztą z całą otwartością: „nie mam żadnej ochoty upierać się przy władzy. Moje osobiste chęci idą raczej w przeciwnym kierunku. Jeszcze mniej upodoba-

nia mam do tego co dziś nazywa się polityką, a co wydaje mi się polegać na intrygach wszelkiego rodzaju“. Ale premier Doumergue jest człowiekiem, dysponującym dziś we Francji największym autorytetem i zaufaniem narodu. W poczuciu obowiązku, jaki ten fakt na niego nakłada, występuje przeto ze swoim projektem reformy. Na czym on polega?

Zdaniem szefa rządu ustrój Francji cierpi na niemożność posiadania rządu trwałego i o dużym autorytecie. Trwałość można uzyskać przez udzielenie premierowi, „który obecnie jest fikcją“, prawa rozwiązywania Izby ustawodawczych bez zgody Senatu, zaś autorytet — przez nadanie szefowi rządu specjalnych konstytucyjnych prerogatyw. Przytem rząd miałby mieć prawo ogłaszania budżetu w pewnym terminie, o ile parlament zwleka z jego uchwaleniem. Wreszcie tylko rządowi przysługiwać ma prawo proponowania nowych wydatków.

Drugim punktem reformy Doumergue'a jest zmiana stosunku urzędników do państwa. Żąda on włączenia do konstytucji zasad statutu, mającego obowiązywać urzędników.

W tym celu Doumergue'a jest zmiana stosunku urzędników do państwa. Żąda on włączenia do konstytucji zasad statutu, mającego obowiązywać urzędników.

Tej sprawie przypisuje Doumergue duże znaczenie i swoją koncepcję obszer nie rozwija. Idzie w niej o to, że urzędnik państwowy, będąc uprzywilejowanym i zabezpieczonym materialnie organem wykonawczym władzy państwowej, nie może „w godzinach poza służbowych, a co nierzadko się zdarza, i w ciągu tych godzin“ występować wobec państwa jako strona, i walczyć z nim za pośrednictwem zawodowych organizacji urzędniczych, do których należy. „Jest to ze stanowiska elementarnego zdrowego sensu absurdalna pretensja“ — oświadczył Doumergue.

Wysunięcie na czoło sprawy urzędniczej jest zrozumiałe, jeżeli się weźmie pod uwagę, że we Francji zrzeszenia urzędnicze odnoszą się do państwa jak do zwykłego pracodawcy, z którym toczą walkę o warunki swej pracy tak jak to się odbywa pomiędzy zrzeszeniami zawodowymi pracowników a przedsiębiorcą prywatnym. Taki stosunek organów wykonawczych do władzy państwowej jest oczywistą anomalją, nie dającą się utrzymać bez wielkiego niebezpieczeństwa dla sprawności działania aparatu państwowego. Przekonał się o tem Doumergue kiedy, przystępując do obniżenia wydatków budżetowych,

spotkał się z groźbą strajku ze strony pewnych związków urzędniczych, w pierwszym rządzie nauczycielstwa.

Premier Doumergue ograniczył się narazie do dwóch powyższych punktów swej reformy. Choć postulaty jego są umiarkowane, realizacja ich nie będzie łatwa wobec krańcowo liberalistycznej mentalności przeciętnego Francuza. Ale wszedłszy na drogę reformy Francja już z niej się nie cofnie. Młode pokolenie francuskie jest głęboko przeniknięte nowymi idejami. Wyjście ich na powierzchnię życia politycznego jest więc tylko kwestją czasu. Nawiasem mówiąc idea logia młodzi francuskiej jest również daleka od wzorów faszystowskich jak i od kolektywizmu w wydaniu marksowskim.

Studując projekt reformy Doumergue'a nie można się oprzeć uczuciu żywego zadowolenia. Przyjemnie jest bowiem stwierdzić, że państwo o tak bogatej przeszłości i doświadczeniu politycznym, jak Francja, rozpoczyna reformę swego ustroju od uznania i potwierdzenia tych samych założeń, które zostały u nas w Polsce wytknięte już przed 8-miu laty i których realizacja dobiega końca. **Testis.**

## Szczegóły lotu i lądowanie „Polonji“

### Opowiadanie kpt. Janusza

HELSINKI. (Pat.) Korespondent PAT-icznej w Helsinkach opisuje na zasadzie opowiadań kpt. Janusza następujące nowe szczegóły podróży i lądowania balonu „Polonja“.

Po wystartowaniu z Warszawy widzieliśmy w pobliżu nas tylko jeden balon francuski. Następnie weszliśmy w sferę deszczową. Przypuszczaliśmy, że będziemy lecieć nad Smoleńskiem a później w kierunku Karjelji, do północnej Finlandji lub północnej Szwecji. W

Związku Sowieckim panował wyż barometryczny, w środku Szwecji niż barometryczny. Leciliśmy jednak w kierunku bardziej na północ, nad Kownem, Wilnem, Pskowem i Kronsztadtem. Warunki atmosferyczne tymczasem pogorszyły się. Coraz trudniej było się orjentować. Natrafiliśmy na chmury które ciągnęły się od 200 do 800 m nad powierzchnią ziemi. W miarę posuwania się balonu w kierunku północnym temperatura spadała i wpadliśmy w groźną bu-

rzę śnieżną. Przez pewien czas obawialiśmy się, że wiatr popędzi nas nad jezioro Ladogę, szczęśliwie jednak kierunek wiatru zmienił się i posuwaliśmy się w kierunku jeziora Sama.

Zauważywszy w pewnej chwili, że powłoka balonu pokrywa się lodem i nie mogąc zorjentować się co do miejsca, gdzie się znajdujemy, zaczęliśmy zrzucać balast, później prowiant i wreszcie aparaty tlenowe, które spuściliśmy ze spadochronami na ziemię. W końcu znaleźliśmy się nad wodą. Zdołaliśmy spuścić balon bez przeszkód na powierzchnię. Wypuściliśmy trochę gazu. Balon unosił się nad wodą. Silny wiatr popychał nas w kierunku jednej z wysp. Mój towarzysz popłynął w kierunku drugiej. Obie wyspy oddalone były około 500 m od stałego lądu. Wreszcie zostaliśmy uratowani przez rolnika fińskiego Parkkinena.

Temperatura na wysokości 1000 m wynosiła 0°C na wysokości zaś 6000 m 10C poniżej zera. Z chwilą startu w Warszawie balon posuwał się z szybkością 15 km na godzinę, później osiągnął 60 km a chwilami nawet miał 100 km na godzinę.

Kapitan Janusz ze wzruszeniem opowiadał o gościnnym przyjęciu przez ludność i władze. Za żywność i mieszkanie nie chciano wzięć od niego ani grosza. Tak przyjaźnie i tak dobrze nie byłem jeszcze nigdy w żadnym kraju podejmowany, zakończył kpt. Janusz swoje opowiadanie.

### Dalsze echa zawodów

WARSZAWA. (Pat.) Aeroklub niemiecki na deszcz do Aeroklubu Rzplitej depesze, w której gratuluje zdecydowanego zwycięstwa odniesionego przez Polskę w największych światowych zawodach balonów o puchar Gordon-Benneta.

MOSKWA. (Pat.) Cała prasa zamieszcza komunikaty o wynikach zawodów balonowych o puchar Gordon-Benneta. Lotnicy amerykańscy, szwajcarscy i belgijscy wyjechali już do Warszawy. Załoga „Kościuszki“ oświadczyła, że balon osiągnął wysokość 6000 m. Lotnicy polscy z uznaniem wyrażają się o gościnności i opiece, z jakimi spotkali się ze strony władz i społeczeństwa Związku Sowieckiego.

### Zwłoki kanclerzy Seipla i Dollfussa

#### przeniesiono do katedry św. Szczepana

WIENIEŃ. (Pat.) Dziś wieczorem trumna ze zwłokami kanclerzy ks. Seipla i Dollfussa zostały przeniesione z cmentarza do katedry św. Szczepana, gdzie będą wystawione na widok publiczny przez całą sobotę. W sobotę wieczorem nastąpi uroczyste przeniesienie obu trumien do krypty nowozbudowanego kościoła na pl. Grimhildy. Plac ten będzie się odtąd nazywał placem Kanclerzy.

## DZIŚ OTWARCIE

o g. 10-ej wiecz.

NOWEJ SALI

## „PALAIS DE DANSE“

Wcześniejsze zamówienia na pozostałe stoliki przyjmowane są w biurze od godz. 10 ej rano

### Reorganizacja N. R. A.

WASZYNGTON. (Pat.) Reorganizacja narodowego urzędu odbudowy jest w toku. Prezydent Roosevelt mianował już członków 2 komitetów a powołanie trzeciego ma nastąpić wkrótce. Te trzy komitety pod przewodnictwem Richberga zajmą się opracowaniem linii wytycznej i wszelkich zarządzeń ustawodawczych NRA. Drugi komitet zajmować się będzie administracją NRA, zastępując zdymisjonowanego gen. Johnsona. Trzeci komitet będzie pracował nad wprowadzeniem w życie ustawodawstwa NRA.

WASZYNGTON. (Pat.) Projekt reorganizacji NRA, idzie w kierunku poddania kontroli urzędu wyższej kontroli ze strony gabinetu i kierowników organizacji przemysłowych, robotniczych i społecznych. NRA. traci w ten sposób w znacznej mierze swoją autonomję. Głównym wykonawcą woli prezydenta Roosevelta staje się Richberg.

### Może to poskutkuje?

BUENOS AIRES. (Pat.) Z okazji kongresu eucharystycznego arcybiskup Buenos Aires pragnie spowodować interwencję arcybiskupów w La Paz i Assumption u ich rządów w sprawie zaniechania sporu o Gran Chaco.

### Wielki zapis na cele naukowe

WARSZAWA. (Pat.) Ubiegłej nocy zmarł w Helenowie pod Warszawą ś. p. Jakób Potocki, przeżywszy lat 71, ostatni potomek z rodu Potockich linii na Brzeżanach-Narajowie.

Zmarły prócz majątku rodzowego posiadał rozległe klucze rozrzucone po całej Polsce o łącznym obszarze około 60000 ha. Poza tem ś. p. Jakób Potocki był właścicielem wielu posiadłości zagranicą oraz bezcennych wprost zbiorów dzieł sztuki i biblioteki.

Zmarły nie miał bliskich krewnych. Oddaw na trapił chorobą, zbliżając się do kresu życia chciał, aby, jak mówił, majątek swój uczynić wartościową trwałą, pożyteczną dla kraju i ludzkości. Myślał o ofiarowaniu tego olbrzymiego majątku na badania naukowe. Szlachetne te zamiary urzeczywistnił w testamencie w którym cały swój majątek zapisał na rzecz zaprojektowanej przez siebie fundacji, mającej na celu walkę z chorobami, ogromne zaś zbiory przeznaczył dla muzeów i bibliotek narodowych.

To rozporządzenie ostatniej woli zostało za komunikowane władzy państwowej. Poinformowany o tem Prezydent Rzplitej nadał ofiarodawcy wielką wstęgę orderu Polonia Restituta. W dniu 24 b. m. podsekretarz stanu z prezydium rady ministrów Krzysztof Siedlecki w obecności wiceministra Eugenjusza Piestrzyńskiego wręczył złożonemu niemością Jakóbowi Potockiemu insygnja nadanego mu orderu.

### Giełda warszawska

Waluty Berlin 212.25—213.25—211.25. Londyn 26.07—26.20—25.94. Nowy Jork 5.24—5.27—5.21. Kabel 5.24 i p6—5.27 i p61—5.21 i p61 Paryż 34.89—34.98—34.80. Szwajcjarja 172.65—Dolar 5.23. Dolar zł. 8.91. Rubel 4.57 za pięć ki i 4.58 za dziesiątki. Czerwońce 1.14.

## Kluby radzieckie endecji

### na pasku zarządzeń partyjnych

Między naczelnymi władzami Stronnictwa Narodowego a endeckim klubem radzieckim w Poznaniu doszło do targu, który przybrał najostrejszą formę w dniach ostatnich. Szereg radnych endeckich wystąpiło z endeckiego klubu radzieckiego i w konsekwencji z rady miejskiej m. Poznania. Ostatnio z klubu wystąpili radni poseł Pięstrzyński i p. Dańkowski oraz zapowiedziało ustąpienie kilka osób.

Przyczyną tego rozłamu jest niezadowolone wielu radnych z zarządzeń najwyższych czynników Str. Narodowego, dążących do podporządkowania rady miejskiej m. Poznania politycznym ambicyjkom partyjnych „leaderów“ endeckich.

Ciekawe musiały być zarządzenia endeckich „leaderów“ — skoro nawet ich pupile z Poznania uznali, że podporządkować się im nie mogą. Niestety treści tych zarządzeń nie znamy. Możemy tylko dopatrywać się ich wpływu na posiedzeniach rady miejskiej Poznania, w której większość ma endecja.

Oto na ostatnim posiedzeniu rady miejskiej m. Poznania endeczka większość odrzuciła wniosek o przyznanie Zrzeszeniu Związków Artystycznych m. Poznania subwencji w wysokości 4-ch tys. złotych na przeprowadzenie akcji kulturalnej przez urządzenie wieczorów czwartkowych w sali pałacu Działyńskich. Endecy decyzję swą umotywowali tem, że Zrzeszenie Zw. zamierza podobno na te „czwartki“ zaprosić Tuwima i Skińskiego. Poznań przyjął z oburzeniem decyzję rady. Jest ona bowiem wyraźnie zabarwiona tendencjami politycznymi i przenosi interes partii ponad dobro miasta. Endecji zależało na tem, aby uniemożliwić realizację inicjatywy Zrzeszenia Zw. Art., do którego należą ludzie znani z przekonań pro-rządowych.

„Leaderzy“ endecy rozesłali zarządzenia partyjne do wszystkich endeckich klubów radzieckich w samorządach miejskich.

Również i wileński klub radnych endeków otrzymał instrukcje. Jak dotychczas jednak nikt z tego klubu nie wystąpił. Wszyscy więc zgadzają się iść na pasku interesów partyjnych i bez zająknięcia głosić, że interes naszego miasta stawiają nadewszystko. (W.)

## 10-lecie funduszu bezrobocia

WARSZAWA. (Pat). W dniu 28 bm. odbyło się posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia pod przewodnictwem dr. Kazimierza Duchy.

Z racji 10-lecia funduszu bezrobocia posiedzenie miało charakter uroczysty. Przewodniczącą w dłuższym przemówieniu zobrazował działalność funduszu bezrobocia. Następnie przemawiali dwaj członkowie zarządu, przedstawiciel pracodawców dyr. Jastrzębowski oraz przedstawiciel robotników, prezes chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego Urbański.

Mówcy podkreślili zgodne współdziałanie czynników społecznych tak ze strony pracodawców jak i robotników z czynnikami rządowymi.

Następnie uchwalono miesięczny budżet na październik, przewidujący wpływy ze składek zł. 1.700.000 oraz zł. 875.000 tytułem ustawowych dopłat ze skarbu państwa. Ogółem wpływy wynoszą zł. 2.635.000. Przewiduje się uprawnionych do zasiłków 35.000 bezrobotnych. Na zasiłki przyznaczono 1.537.900 zł.

## B. min Cielens pod zarzutem sprzeniewierzenia

BERLIN. (Pat.) Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rygi, że zwolniony niedawno ze stanowiska posła lotewskiego w Paryżu były minister spraw zagranicznych Cielens postawiony został w stan oskarżenia pod zarzutem użycia pieniędzy państwowych na zakup broni dla

lotewskiej partii socjal-demokratycznej.

Jak wykazało śledztwo broń znaleziona u socjal-demokratów zakupiona została przez Cielensa w okresie piastowania przez niego teki ministra spraw zagranicznych z dyspozycyjnych funduszy tego ministerstwa.

## Delegacja nauczycieli u min. W. R. i O. P.

WARSZAWA. (Pat). Minister WR. i OP. W. Jędrzejewicz przyjął w dniu 26 bm. delegację zarządu głównego związku nauczycielstwa polskiego, która przedstawiła ministrowi postulaty, obejmujące niektóre zasadnicze zagadnienia szkolne oraz zawodowo - nauczycielskie, wręczając jednocześnie stosowny memoriał. W szczególności poruszono sprawy poziomu nauczania w szkołach powszechnych, uposażeń nauczycieli i współpracowników zw. nauczycielstwa polskiego z państwem i władzami oświatowymi.

Odpowiadając delegacji minister przyrzekł rozpatrzyć te postulaty, zaznaczając jednocześnie, że z pośród wielu spraw, będących treścią memoriału, niektóre, jak sprawy wypłacenia kosztów przesiedleń służbowych i pomocy dla nauczycieli powodziń, polecił już uprzednio załatwić przychylnie.

## Polskie balony zdobyły pierwsze miejsce



Polskie balony kuliste poraz drugi zwyciężyły w zawodach międzynarodowych o puchar Gordon—Benetta. Trzy pierwsze miejsca zajęli Polacy. Możemy być dumni z tego nowego zwycięstwa w przestworzach, które świadczy o wyższości zarówno lotników naszych jak i polskiej techniki balonowej.

Oto trzy zwycięskie polskie załogi:

1. Kpt. Hynek i por. Pomaski oraz balon „Kościuszko”. Zajęli oni pierwsze miejsce, przeleciając 1300 klm.
2. Zdobycy drugiego miejsca kpt. Burzyński i por. Zakrzewski na tle balonu „Warszawa”, który przeleciał 1200 klm.
3. Por. Janusz i por. Wawszczak, którzy przelecieli 1175 klm.

### Teatr muzyczny „LUTNIA“

Występy Janiny Kulczyckiej  
Dzisiaj **CYRKÓWKA**  
Jutro o g. 4-ej po cenach niższych  
**HRABIA LUXEMBURG**

### TEATR NA POHULANCE

Dzisiaj i jutro o godz. 8 wiecz.

### ZWYCIĘŻYŁEM KRZYŻY

### KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

## Śmierć „Cyrulika“

Niepostrzeżenie, bez komentarzy i większych wzmianek, zakończyło życie płocze, acz głębszą myślą podszyte, jedyne dowcipne pismo humorystyczne w Polsce. To zniknięcie z horyzontu pisma tego typu, a istnienie beznadziejnie nudnej „Muchy“ kłajstrowatej, monotonnej, jak brzęczenie owadu, bez krzty pomysłowości i dowcipu, ordynarnych „Wróbla na dachu“ i różnych „Trubadurów“ i „Wolnych Żartów“, które wiały na pięć minut do ręki, po minucie odrzuca się z niesmakiem, a bez śmiechu... to jednak nie dobrze świadczy o smaku naszej publiczności.

Oczywiście, Cyrulik nie w każdym numerze był stuprocentowo zabawny, dopływ dowcipów miał swoje fluktuacje, doza sprośności była (zwłaszcza w rysunkach Berezowskiej) czasami nadmierna. Ale w całości pisma prze-

bijała europejska kultura, ślady myśli głębszej, jakaś, powiedzmy galanterja w stosunku do opisywanych i karykaturowanych ludzi, którzy mając sobie wytknięte swe śmieszności i błędy, mogli zawsze się jednak śmiać i nie zalewali się żółcią, ani szukali po kawiarniach t zw. satysfakcji.

Poziom Cyrulik był kulturalny, od cytaty „Śmiejemy się, świat może potrwać trzy tygodnie“ słowa Baumarchais w ustach Figara, po przez jakże wspomniane rysunki; Cyrulik w swej razurze golił, ale nie opluwał i nie ranił. Nie kłamał przy tem. Bo to w satyrze czy karykaturze jest najważniejsze. Wyśmiewać się ze słabostek ludzkich, podkreślać wady zwłaszcza napuszonych, nadmuchanych wielkości, co sobie same budują piedestał, ale iść po linii tyen śmieszności, lecz gdy się ta linja szkrzywi, prowadzi do ordynarne manowce, w których, jakże często, osobiste porachunki grają rolę.

Cyrulik bawił. Był odbiciem życia politycznego, kuluarów sejmowych, ka-

dy Min. ba... nie rzadko zaglądał do Belwederu... Niezapomniane rysunki Czermańskiego, w dziesiątkach postaci i różnych sytuacjach przedstawiające ukochaną postać Marszałka, pozostaną w pamięci na długo. Np. ta, kiedy to w Genewie, krótko a węzłowato rozmówił się z Woldemaraszem Pan Marszałek. Rysunek przedstawiał Go trzymającego na kolanach małego, rozwścieczonego malca, o szczeciastej czuprynie i twarzy li tewskiego męża stanu a podpis był „Ładu, ładu, ładu, pojedziem do dziadka“. A taka, przedstawiająca Marszałka kapiącego się spokojnie w Rotniczance, podczas gdy za płotem czai się okropnie zaciekawiony, oko i ucho nastawiając M. Niedziałkowski. I tyle innych. Każda karykatura była ogromnie wymowna tłumaczyła o wiele więcej niż komentarz do niej. Powiedzonka pozostawała długo w pamięci: Gołąbeck pokoju — Patataj - ratataj — (harce sejmowe) — Valdemarazm (o polityce Litwy); Gość w dom — Beck w dom (wizyta u min. Barthou - Partout) i t. p. Golił Cyrulik

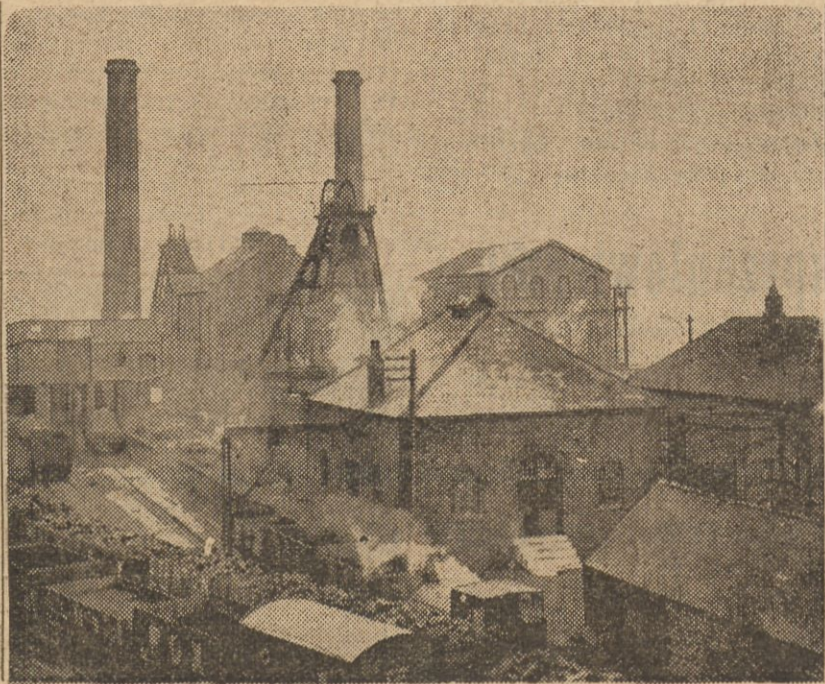
Akademję (portrety akademików), trawestacje obrazów i rymów — staropolskie wierszyki do soczystych rysunków Berezowskiej. — Dostawało się Lidze Narodów, sąsiadom na prawo i na lewo.

Przez osiem lat pisały tam najtejsze pióra t. j. od maja 1926 r. Tuwim (Jarmark rymów), Lechoń, później Paczkowski, 63 autorów wliczając numer pożyteczny. Rysowało 33 artystów: Daszewski, Topolski, Zaruba, Berezowska, a nadewszystko Czermański, którego cykl karykatur politycznych, odnaleźć możemy w domach najważniejszych dygnitarzy państwa. Rysownik ten w Paryżu i Londynie znalazł odpowiednią cenę swego świetnego talentu. Jego „marszałkowskie“ karykatury są historyczne i dziś, gdy się ich serja urwała ze zniknięciem Cyrulika, warto je wydać osobno.

Najdziwniejszą może cechą Cyrulika było, że był nie anty, jak zwykle bywa, lub choćby frondujący przeciw rządowi, ale właśnie pro... jeśli różną brzytwą w swej razurze, to endeków i różne

# Żywce pogrzebani w płonących szybach kopalni

## Straszna katastrofa we Wrexham



Miejsce katastrofy.

Niemal jednocześnie na dwóch krańcach kuli ziemskiej: w Anglii i Japonii zdarzyły się wstrząsające zarówno co do rozmiarów, jak też co do okoliczności katastrofy. W Japonii szalejący tajfun zmógł z powierzchni ziemi tysiące ludzkich żywotów. W Anglii natomiast kilkuset ludzi znalazło okropną śmierć w głębi ogarniętych pożarem kopalni.

### GDZIE I KIEDY?

Angielska katastrofa miała miejsce w kopalni Gresford pod małym miasteczkiem górniczym Wrexham (Walja).

W dniu 22 bm., w sobotę w godzinach przed południowych dał się w pewnej chwili w Wrexham słyszeć potężny huk. Kilkaset szybów z brzękiem wyleciało. Strzeżona ludność miasteczka wyległa w jednej chwili na ulice. Było jasne, że w którejś z pobliskich kopalni nastąpiła eksplozja.

### PANIKA.

W kilku chwil potem, tłum złożony głównie w kobiety i dzieci ruszył pośpiesznie za miasto. Wiedzano już, w której kopalni katastrofa nastąpiła. Przy bramie, zamykającej wejście na teren kopalni skłębilo się ludzkie mrowisko. — Krzyki i lament tworzyły zgłęb nieopisany. Utrzymanie porządku w tym rozkrzyczanym, falującym tłumie stawało się dla nielicznych policjantów i kilkunastu bardziej opanowanych górników rzeczą ponad siły. Ciżba napierała na bramę, usiłując wywalić ją i przedostać się do wejścia do szybu.

### PŁOMIENIE.

Nikt oczywiście nie wiedział o przyczynie wybuchu. Nikt nie zdawał sobie dokładnie sprawy z tego, co się właściwie stało. Instynktownie raczej, aniżeli rozumowo uświadamiano sobie, że stało się coś strasznego, żywiołowego nieobliczalnego w swym przebiegu i w swych skutkach. Serca tłoczących się tu w obłędnej trwodze żon, siostr i matek ścisły się pod wpływem złowrogiego poczucia, że mężowie, bracia, synowie już nie wrócą już nie wynurzą się z czarnych czeluści widniejących epodał szybów.

Tymczasem z głębi sztolni wydobywać się zaczęły na wierzch kłęby dymu i języki płomieni. Przybyła straż ogniowa. Przybywały z sąsiednich kopalni i osiedli coraz liczniejsze oddziały ratunkowe grupy ludzi, policji. Dokola płonących szybów sterczało silny kerdon, po za który nikomu nie wolno się było przedostać.

### BEZSKUTECZNE WYSIŁKI.

Akcja ratunkowa była szybka i energiczna. Straż ogniowa czyniła wszystko, co było w jej mocy. Z narażeniem własnego życia usiłowało

kilku strażaków w specjalnych azbestowych ubraniach i przeciwgazowych maskach dostać się do środka płonącej kopalni. Musieli się cofnąć. Za cały rezultat wielogodzinnych wysiłków wypadło policzyć jedynie 9 wydobytych z szybu trupów. Nawpół zwęglonych, zmienionych do niepoznania trupów. I to było wszystko. Szerzący się coraz gwałtowniej pożar nie tylko nie pozwalał na opuszczenie się włąb kopalni, lecz — co gorsza — zmuszał do cofania się coraz dalszego.

### PIEKŁO.

Jedynie z trudem można sobie wyobrazić formalne piekło, jakie się wytworzyło w głębi płonącej kopalni. Płonęły zwaly nagromadzone go, niewywiezionego węgla. Płonęły ściany i sklepienia galerii i chodników. Zewsząd buchał żar niewypowiedziany, żar, w którym żadna istota nie mogłaby dłużej, jak parę sekund wytrwać. I pomyśleć, że w tem piekle pozostało 261 górników.

### ROZPACZ ŻYJĄCYCH.

Po upływie kilkudziesięciu godzin od chwili pierwszego wybuchu, nikt się już nie ludzi, że 261 górników przyplaciło katastrofę życiem. Dwustu sześćdziesięciu jeden ludzi poniosło śmierć okropną. Część z nich — szczęśliwsza! — Zginęła zapewne od razu, w chwili wybuchu. — Większość jednak pewnością męczyła się długo, wśród gryzącego dymu, duszących gazów i żaru. Byli może tacy, których wybuch zaskoczył w jakimś odległym korytarzu. Może sklepienie się runęło na nich. Może czekali oni na ratunek. Tymczasem doczekali — zamurowania wszystkich wejść do kopalni cementem. Zdecydowano bowiem, że żadna siła już nie wyrwie z otchłani ani jednego z umarłych czy żywych nieszczęśliwów, którzy w liczbie 261 pozostali w głębi kopalni Gresford. Zamurowano kopalnię,

by zamknąć dopływ powietrza, podsycającego pożar. Zamurowano wreszcie wejście — by położyć kres dalszym, odruchowym, rozpaczliwym i bezowocnym próbom ratunku, próbom, które pochłonięły życie trzech górników.

Cement oddzielił podziemne piekło, w którym rozsypani są w popiół zwęglone ciała dwustu kilkudziesięciu ludzi od tych, co pozostali na powierzchni: tych osieroconych, zagrożonych w bólu i męce duchowej. Żadne słowa nie zdają wyrazić rozpaczliwej katastrofy rodzin górniczych w Wrexham. Drobna jedynie pociecha dla osieroconych może być fakt zgorzowania na ich rzecz doróżnej kwesty, która przyniosła około 10 tys. funtów.

### REFLEKSJE.

Katastrofa opisana, podobnie zresztą jak inne katastrofy tego rodzaju będąc stałe smutne refleksje. Jakże daleko jeszcze — mimo wynalezionych pod niebiosa postępów techniki współczesnej — do radykalnego zabezpieczenia życia ludzkiego przed ślepiemi siłami czy wypadkami. Zwłaszcza przed wypadkami. Jeżeli bowiem chodzi o rozpiętą moc żywiołów, jak to np. miało miejsce z tajfunem japońskim — trudno marzyć o ich opanowaniu przez człowieka. To już są kataklizmy. Natomiast co do katastrof i wypadków w zakresie nie tak mensturalnym, zaw sze się nasuwa natrętne pytanie: czyż geniusz ludzki nie zdobędzie się wreszcie na stanowcze ich wyeliminowanie z biegu życia?

Narzędzie pobożne to pytanie pozostać musi w szeregu utopji. Myśl o katastrofie we Wrexham nie byłaby jednak tak ciężką, gdyby śmierć 261 ludzi przyczyniła się do zmniejszenia liczby analogicznych wypadków w przyszłości.

NEW.



Kolumna ratownicza.

## Szkoła Nauk Politycznych w Wilnie

przy Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej  
WILNO, UL. ARSEŃALSKA 6.

Z prawami wyższej uczelni. Matura konieczna. Kurs trzyletni. Wykłady wieczorne: 17—20 godz. Początek roku akad. 2.X. 1934 r. Przyjęcia tylko osobiście od 24.IX. r. b. Program szkoły wysyła Sekretariat po nadesłaniu znaczków poczt. za 60 gr.

opozycje, a inne sfery traktował, juźci niejednokrotnie z wesołą ironją, albo b. pobłażliwie. Jeśli się dostawało B. B. jeśli karykatury Sławka, Wieniawy, figurowały przy zdarzeniach politycznych, a potem w Szopce Cyrylika jako kukły, to miało cechy przyjaznych żartów w rodzinie. Szkoda doprawdy. I trochę wstyd. Pewnie, pismo humorystyczne, to mała mysz wobec wielkich szczytów naukowych miesięczników, które żyją podpierane dobrą subwencją. Ale w całokształcie życia społeczeństwa, pismo tego pokroju i tego poziomu co Cyrylik było potrzebne. Będzie go brak, będzie po nim tęskno. I nasuwa się obawa, że gdy luby golibroda Figaro zeszedł z areny życia, hrabiowie Almavivy zgłupieją do reszty, don Bazilie rozpanoszą się jak pleśń, Bartole zagarną jeszcze więcej synekury, Marceliny rozsieją swoje intrygi, a Rosiny... posmutnieją w więzi bez wybuchu śmiechu pod okratowanymi oknami.

Tem większa szkoda, że przecież na polityczno - humorystyczne pismo mo-

gliśmy sobie dopiero od niedawna pozwolić. Byłci onego czasu bardzo popularny „Szczutek“ w Krakowie, i ten, jako że w zaborze austriackim, miał swobody i patriotycznie wyśmiewał się, piętnował, rżnął kogo było trzeba. Było „Liberum veto“, przemycali co mogły „Kolce“ (1871 r.), była dość śmiała i dowcipna, w stylu pospolitym płytkim i płaskim ale niezaprzeczenie zabawna i o ile możliwości odważna „Mucha“ przed wojenną (istniejąca od 1868 r.) za red. Buchnera. Zasiłał te pisma przeważnie Fr. Kostrzewski, tak płodny rysownik i tak długowieczny (żył od 1826—1911) że wszelkie charakterystyki Warszawy i Królewskich z połowy zeszłego wieku, pozostały w pamięci wedle tych obrazków rodzajowych, do których sam autor zwykle dawał komentarze, odzwierciedlające przywary i humor swego otoczenia.

Były to jednak satyry tylko obyczajowe. Cały bezmiar tragicomicznych zdarzeń z policją rosyjską, cała galeria typów urzędników, dygnitarzy, uroczy-

stości, powiedzonka, wszystkie śmiałe odpowiedzi dam i arystokratów używających zjadliwego dowcipu, jako jedynej broni przeciw władzy. Koncepty studentów warszawskich, którzy szli np. hurmem pytać u pewnych pań Sianożęckich, które poszły na bal na Zamek, czy tu nie trzeba lekcji rosyjskiego języka, nazajutrz po tym ich występie w salonach gubernatorskich, albo ogłaszanie w pismach zagranicznych że inne damy, jadąc na ten bal, doznały śmiertelnego wypadku, setki latających po ka-wiarniach dowcipów, o każdym wielkorządcy, o wyższej warszawskiej sosjecie, o plutokracji żydowskiej, wszystko to przewiało bez śladu. Co najwyżej jakie pamiętniki zanotowały. Któż ze starszego pokolenia nie pamięta dowcipów o Cwierciakiewiczowej, o Kaftalu i Hurkowej? Jakżeby się to było dało utrwalić w karykaturze!... Z pewnością wiele tego leży po tekach prywatnych lub publicznych zbiorów. Ja np. mam całą tekę karykatur krakowskich z końca zeszłego wieku przez mego Ojca, Alfreda

## Nowości wydawnicze

— Stefan Rosiak: *Provincia Litewska Siostr Miłosierdzia* — Szkic z dziejów martyrologii Kościoła Katolickiego pod zaborem rosyjskim, Wilno 1933. Skład główny: Księgarnia św. Wojciecha, str. 312, ilustracyj 37, cena zł. 4.50.

Dzieło oparte na poszukiwaniach archiwalnych tak w Wilnie jak i po miastach wschodnich dzielnic Polski, przynosi mnóstwo niezmiernie interesujących szczegółów z XVIII a zwłaszcza z XIX wieku w sprawie przesładowania zakonów katolickich na wschodzie dawnej Polski. Żeńskie klasztory klauzurowe muskały zamknąć i skazać na wymarcie; trudniejsza była sprawa z Siostrami Miłosierdzia pracującymi po szpitalach i przy otwartej opiece nad chorymi, starcami i sierotami. Nie mogąc ich znieść odrazu, zaczęły ograniczać ich działalność a od roku 1832 rozpoczyna się epoka szykan, znęcań i nękań, która w roku 1857 kończy się zamknięciem Szarytek w klasztorach św. Katarzyny u Siostr Benedyktyn w Wilnie i u Cystersek w Kimbarówce pod Mińskiem. Wśród tego umiera w obłąkanu druga z rzędu wiatorka Szarytek siostra Henryka Domaniewska znękana przesładowaniami, trzy inne siostry zostają skazane na deportację na Sybir a za propagandę i podtrzymywanie polskości w dobroczynnych swoich instytucjach zostają wyszkie w liczbie 97 pozbawione pola swej pracy. Dla poznania przeszłości Wilna są bardzo cenne w tem dziele trzy monografie szpitali: św. Jakóba, biskupa Gosiewskiego dzisiejszego szpitala Sawicz i Domu Dzieciątka Jezus. Wogóle, do poznania dziejów Ziemi Wileńskiej i wschodnich diecezji dawnej Polski, do poznania biskupów, wybitniejszych i ofiarnych magnatów, fundatorów 16-tu domów Siostr Miłosierdzia, dzieło to stanowi pierwszorzędne źródło. Oby tylko obecnie w odrodzonej Polsce mogły wrócić Szarytki na dawne posterunki swej szpitalnej pracy okupionej tyłu ofiarami, takim poświęceniem i tyłu latami przeludowania. Dzieło całe świadczy chlubnie o katolickiej kulturze i pracy charytatywnej, jaką na swych wschodnich obszarach rozwijała dawna Polska, a pragnęła zachować rozbiorowa, lecz bezskutecznie, bo represje po powstaniu styczniowym zniszczyły cały ten piękny wiekowy dorobek. Ks. J. R.

— Sergiusz Hesen i Mikołaj Hans, „Pedagogika i szkolnictwo w Rosji Sowieckiej“. Rozwój szkolnictwa sowieckiego i zmiany komunistycznej polityki oświatowej od rewolucji październikowej do końca planu pięcioletniego (1917—1932). Przełożył dr. Adam Zieleńczyk. Biblioteka przekładów dzieł pedagogicznych. T. 24. Książnica — Atlas. Str. 308.

Mamy istotnie przesadne pojęcia o osiągnięciach Sowieców w dziedzinie oświatowej. Nietyle bezstronne ile oparte na statystyce sowieckiej stwierdzenia emigrantów Hessena i Hansa (Praga—Londyn) dowodzą tego niezbycie. Ich wartość zaświadcza chociażby to, że dr. Klaus Mehnert, wyraźnie przychylny Republice Radzieckiej, przejmując szereg danych o szkolnictwie sowieckim od Hessena i Hansa (Moralność i kultura w Rosji Sowieckiej).

Zygawkawata linja doktryny pedagogicznej i wychowawczej wiedzy od hasła rozwoju osobowości dziecka do produkcji standaryzowanego typu obywatela proletariackiego państwa, t. j. z bieguna na bieguna poprzez liczne załamania, przy olbrzymiej stracie sił i energii.

Finałem tego 15-lecia są rezultaty piatiletki oświatowej, bezprzykładnej w dziejach oświaty próby realizacji powszechnego nauczania w najkrótszym czasie, bez środków pieniężnych, budynków szkolnych, nauczycieli.

Bezskrytyczni wyznawcy nowinek pedagogicznych spotkają się tu ze strumieniem zimnej wody na widok generalnego odrotu komunistycznej szkoły od metody projektów i kompleksów w stronę szkoły nauczającej, z podręcznikiem i skalą ocen egzaminacyjnych.

Z poza tych wszystkich nędz świecą jednak i blaski ambientnej pracy, zmierzającej do likwidacji analfabetyzmu i silącej się na pomysły (niezawsze najwłaściwsze), by cel osiągnąć.

Najciekawsze są strony poświęcone szkolnictwu mniejszościowemu, które — jak cała autonomia kulturalna — stało się nie elementem rozsądającym, lecz cementem Związku Sowieckiego.

Dawno już nie przyswojono naszej literaturze pedagogicznej cennej książki.

H.

Romera — rysowanych, które sprawiły rzetelną radość s. p. Bisk. Bandurskiemu gdy je u mnie oglądał, a także Boyowi, jako komentarz do jego wspomnień z tej samej epoki.

Tradycje karykatury połączonej z humoreską nie mają w Polsce zbyt licznych przedstawicieli a i ci mało są spopularyzowani. Któż tak bardzo pamięta karykatury Chodowieckiego, Orłowskiego, polityczne A. Raczynskiego, a nawet późniejszych: Pillatiego, Andriollego, Bartelsa. Bardzo wielu malarzy uprawiało karykaturę w wolnych chwilach, nawet poważani Matejko, ale wszystko to nie znalazło skupienia w jakimś piśmie w rodzaju angielskiego Punch'u, Kladera-datscha, Simplicissimusa, poczytywych rodzinnych Fliegende Blätter, lub francuskiego, świetnego w zeszłym wieku, istnej rewji obyczajów miejskich i wiejskich, Journal Amusant.

Może encyklopedyczne „Wiadomości Literackie“ stworzą „oficynkę“ satyryczno - humorystyczną? Warto.

Hel, Romer.

## Ofiary na powodzian

Wojewódzki Wileński Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie komunikuje, że saldo z dnia 25 września 1934 r. wynosi zł. 49.577.07.

W dniu 26 września 1934 r. wpłynęło:  
Zarząd Miejski w Dziśnie zł. 44.03.  
W dniu 27 września 1934 r. wpłynęło:  
Pracownicy Zarządu Gminy w Głębokiem — zł. 29.56.  
Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Dąbrowie, gm. rakowskiej zł. 215.47.  
Miejski Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi w Głębokiem zł. 34.26.  
Pracownicy Starostwa Oszmiańskiego — zł. 47.76.  
Antoni Stefanowicz, Urząd Starostwa Oszmiańskiego zł. 8.00.  
Ze składek uzbieranych przez Okr. Sąd w Wilnie zł. 549.17.  
Pracownicy Żyd. Banku Lud. w Radoszkowiczach zł. 8.46.  
W dniu 28 września rb. wpłynęło:  
Bolesław Siemaszkiewicz w Puszkarni, gm. oklickiej zł. 1.35.  
Gm. Kom. POP. Mikołajew k. Dżisny zł. 9.50.  
Gm. Kom. POP. Gm. Łużyckiej zł. 35.81.  
Gm. Kom. POP. w Oranach zł. 13.27.  
Zarząd gm. w Hermanowiczach zł. 12.65.  
Gm. Kom. POP. w Rudziszkach zł. 38.25.  
Wileński Prywatny Bank Handlowy — przelew na POK. zł. 2.000.00.  
Razem zł. 52.624. 61.

## Pieczeń ta wskazuje jakiej pasty do zębów używać należy

COLGATE jest obecnie jedyną pastą do zębów zaaprobowaną i polecaną przez ZWIĄZEK LEKARZY DENTYSTÓW W PAŃSTWIE POLSKIM

Dlaczego najpoważniejsi lekarze dentyści są zgodni co do tego, że pasta Colgate stanowi wyjątkowy środek do pielęgnowania zębów?

- 1) Gdyż pasta Colgate czyści zęby dokładnie i gruntownie wnikając w najdrobniejsze nawet szczeliny i szpary.
- 2) Gdyż od pasty Colgate zęby błyszczą jak perły... zawiera ona mianowicie ten sam składnik, jaki stosują dentyści, by oczyścić zęby.

Używaj pasty Colgate dwa razy dziennie.  
Odwiedzaj dentystę dwa razy do roku.



PASTA DO ZĘBÓW COLGATE

**WAŻNE!** ~~1~~ ŚREDNIA TUBA ~~2~~ DUŻA TUBA  
ZA TYM KUPONEM TYLKO 0.80 TYLKO 1.40

# NA PODBÓJ WSI musi ruszyć nowa inteligencja pracująca

W ostatnich czasach wieś stała się terenem ekspansji najróżnorodniejszych bał, doktryn, ideologii. To nagłe zainteresowanie się wsią tłumaczy się tem, że warstwa chłopska — tak przecież w Polsce liczna — nie odegrała dotąd w naszym życiu społecznym należnej jej słusznej roli. Szczególnie interesująco przedstawia się stosunek wsi do ruchów o charakterze klasowym, socjalnym

Chłop jako masa, nie mówiąc o jednostkach — dotychczas jeszcze nie oddał się szczerze żadnej przyniesionej z zewnątrz ideologii czy doktrynie. Wszy stkie są mu równie obce. W gruncie rzeczy pozostaje zawsze wierny swemu własnemu pogładowi, który wykuwa sobie mozolnie bez pomocy żadnych nauczycieli. Rzadko usłyszeć można chłopą mówiącego o socjaliźmie.

Wszystkie ideologie socjalne są przez niego dziełem inteligentów. A tym trudno znaleźć wspólny język z chłopem. Do po rozumienia brakuje elementu pośredniego. W mieście między inteligentem a robotnikiem stoi warstwa pośrednia robotników wyższej kategorii, t. zw. pół inteligencji. Rzemieślnicy fabryczni, absolwenci niższych szkół zawodowych, technicznych, kursów wieczorowych, samouki. Zresztą nawet robotnik, który awansował społecznie, ukończył średnie i wyższe szkoły naukowe, stał się urzędnikiem, adwokatem, lekarzem, ma zawsze możliwość dalszego spotykania się z wczorajszymi towarzyszami, utrzymania z nimi bezpośredniej łączności.

Co innego na wsi. Stamtąd uciekają wszyscy, którzy wyrosli ponad przeciętny poziom. Kto wyjdzie ze wsi — już tam nie wraca. Wieś płaci stały haracz za swoich najzdolniejszych, najbardziej przedsiębiorczych synów. Nie mogą oni utrzymać się wśród pierwotnych, surowych form bytowania, i po zdobyciu wykształcenia uciekają do miast. Zapierają się nawet swego pochodzenia. Powiedzenie „jestem synem robotniczym“ — słysząc dość często wśród studentów, młodzieży warstw t. zw. inteligencji, wy mawiane ze swego rodzaju dumą lub snobizmem. Wyznanie „jestem synem chłopskim“ — nie słyszało się do niedawna prawie nigdy.

Brakowało chłopom dumy klasowej. Wytwarza się ona dopiero teraz, a wraz z nią narasta cieniutka warstwa chłopskiej inteligencji. Bardzo to jeszcze cienka warstwa. Trochę t. zw. elementu inżynierskiego, trochę osiadłych na swoich zagonach wychowanków szkół rolniczych, nauczycieli ludowych, studentów, samouków. Ale ich myśli i słowa rzadko są wykładnikiem prawdziwych dążeń, rozlewającej się pod nimi masy. Wieś niełatwo przyjmuje do swego gniazda ptaka, który z niego wyleciał i powrócił owiany obcym tchem. „On już nie nasz“ — mówią.

Wśród młodej, chłopskiej inteligencji walczy kilka przeciwnych prądów. Każda z grup zarzuca innym apoztażę, każda mieni się prawdziwie chłopską.

Niewiadomo, co o tem powie wiejska masa. Do jej przebudzenia napewno przyczyni się czynnik inteligentki, jako zaczątek myśli i planowego działania. Po zostawiony samopas wiejski kolos spać może jeszcze wieki, ale przebudzi się na gło, by runąć na bezdroża.

W życiu wsi i w jej przyszłości zaważać będzie mogła ta tylko grupa młodej inteligencji, która z nią zwiąże swe losy, które nauczy się rozumieć jej język. Nie potrzeba pielgrzymów „idących w lud“. Potrzeba pracowników, stojących razem, ramię przy ramieniu.

Chłopi, olbrzymi rezerwat sił narodu, zdani są na łaskę średniowiecznych znachorów. Lekarzy niema. Lekarze wolą dusić się w gromadzie i gryźć się wzaajemnie w ciasnocie miejskiej.

Chłopi, wchodząc w stosunki z Temidą/sądową, muszą korzystać z usług różnego typu pośredników pokątnych. Młoda palestra woli pauperyzować się w mieście i zdobywać sobie mizerną i beznadziejną egzystencję przy pomocy naganiaczy, niż pójść śmiało na podbój wsi.

Na posterunki wiejskie zsyła się za karę najgorszych urzędników, zapewne w tym celu, ażeby unikać mogli tem skuteczniej wszelkiej kontroli i robić co im

się podoba. Pod tym względem wieś traktowana jest podobnie jak kolonja, zamieszkała przez „kolorowych“, gdzie posyła się wyrzutki panującego narodu „białych“.

Czas więc już najwyższy rzucić i realizować hasło: młoda inteligencja na wieś! Nie dusić się i nie gryźć w miastach, gdzie na każdy posterunek tłoczą się setki kandydatów. Iść tam, gdzie czekają, gdzie przestronno, gdzie nieprzebyte pole dla energii, inicjatywy i fantazji.

Zamiast żyć w odblasku wielkich spraw, w których wziąć udziału niema sposobu — pójść na wieś i tam samemu tworzyć sprawy naprawdę wielkie. Wieś przyjmie napewno młody narybek inteligencji zawodowej, który swoje losy zwiąże z jej losami.

Dopiero takich ludzi, organicznie związanych z życiem wsi rzesza chłopska uznać może za swą inteligencję.

Wieś czeka. Nieufna i ekskluzywna wobec całego świata zewnętrznego, szczerem sercem przyjmie przecież człowieka pracy umysłowej, który do niej przyjdzie.

Tych, co tam pójść zechcą — wielka czeka wyprawa, ale celem tej odwagnej wyprawy jest przecież zdobycie tajemniczego kwiatu paproci, którego nikt dotychczas nie posiadał — chłopskiej duszy.

M. S.

## Z KRAJU

### ŻYCZENIA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO DLA „DARU POMORZA“

Statek szkolny „Dar Pomorza“ znajdujący się dn. 25 września r. b. o godz. 12 w południe w północno — wschodniej części morza Północnego pod 56 st. 22 min. szerokości północnej i 6 st. 16 min. długości wschodniej w drodze z Kopenhagi do Santa Cruz de Teneriffa (Wyspy Kanaryjskie) otrzymał następującą depeszę radjową:

„Pan Marszałek Polski dziękuje za przesłane mu wyrazy czci i hołdu i przesyła ze swej strony dowódcy, oficerom, załodze i uczniom serdeczne życzenia pomyślnych i pięknych wyników podróży.

Szef gabinetu ministra

(—) SOKOŁOWSKI ppłk. dypl.“

### MARSZAŁKOWA PIŁSUDSKA NA POWODZIAN

Marszałkowa Aleksandra Piłsudska z okazji otrzymania od Aeroklubu Polski bezpłatnej loty przy okazji Challenge'u ofiarowała 200 zł. na rzecz powodzian.

### MIN. JĘDRZEJEWICZ ZAKOŃCZYŁ INSPEKCJĘ

Onegdaj powrócił z podróży inspekcyjnej okręgu szkolnego brzeskiego minister W. R. i O. P. W. Jędrzejewicz.

Trasa podróży obejmowała jako punkty główne: Brześć nad B., Kamieniec Koszyński, Obzyr Wielki, Lubieszów, Moroczno, Serniki, Uholec, Stolin, Dawidgródek, Luniniec, Pińsk Drohiczyn, Kobryń. Ogółem p. minister zwiedził około 35 punktów szkolnych.

Ludność witała p. ministra entuzjastycznie. Całe wsie wylegały, aby wziąć udział w powitaniu członka Rządu. Przemówienia powitalne nacechowane były szczerem wzruszeniem i głęboką miłością do Polski.

Na specjalne podkreślenie zasługuje liczny udział miejscowego nauczycielstwa w pracy nad oświatą pozaszkolną. Niemal przy każdej szkole znajduje się świetlica, gdzie skupia się pod kierunkiem miejscowego nauczyciela życie organizacyjne — społeczne wsi. Również stan budownictwa szkolnego zdecydowanie polepsza się. W niektórych obwodach szkolnych buduje się jednocześnie kilkanaście szkół powszechnych.

—o[]o—

## K. O. P. niesie pomoc biedakom

W ciągu r. b. w powiatach pogranicznych oddziały K. O. P. naprawiły przeszło 35 dróg, na przestrzeni zgórz 400 klm., 27 mostów i mostków, bezinteresownie odbudowały kilka zagród spalonych, udzieliły bezpłatnego budulcu i sił technicznych dla pogorzalców. Akcja K. O. P. w powiatach: dziśnieńskim, brasławskim, wilejskim, mołodziezańskim, święciańskim i wileńsko - trockim prawie od kilku lat przynosi poważną pomoc dla biednej rolniczej ludności na-

szych ziem.

Niezależnie od tej akcji K. O. P. poważną pomoc udziela młodzieży w dożywianiu. Kuchnie oddziałów K. O. P. bezpłatnie rozdają zupę i chleb dla najbardziej potrzebującej młodzieży szkolnej.

Nie trzeba się dziwić, iż ludność powiatów północnych Wileńszczyzny z wdzięcznością wyraża się o poczynaniach K. O. P. i w związku z 10-leciem istnienia K. O. P. samorzutnie powołała komitety uczczenia tej rocznicy.

## Zjazd kierowników turystyki

Dziś w dyrekcji kolejowej o godz. 10 m. 30 został otwarty zjazd kierowników referatów turystyki ze wszystkich dyrekcji okręgowych kolei państwowych. Na zjazd pozątem przybyli delegaci ministerstwa komunikacji z naczelnikiem wydziału dr. Henrykiem Szatkowskim na czele.

Zjazd powitał, otworzył i większej części obrad przewodniczył dyr. kolei państw. w Wilnie inż. K. Falkowski, po czym przewodnictwo objął H. Szatkowski. Po wygłoszeniu referatu i sprawozdania przez kierownika turystyki dyrekcji

wileńskiej, poszczególni przedstawiciele dyrekcji przedstawili sprawozdania, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja. W wyniku obrad uchwalono różne dezyderaty i postulaty zmierzające do ożywienia turystyki, szczególnie na terenie ziem północno - wschodnich. Dezyderaty te przedstawione będą min. kom. O. godz. 14-ej zjazd się zakończył.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili Wilno a wieczorem wyjechali do Białowieży, celem zwiedzenia perły puszczy polskich i zaznajomienia się z jej wartością dla lepszego jej propagowania.

## Tragedja zlicytowanego rolnika

### KOBIETY ZASYPYWANE ŻYWCEM W JAMIE MIESZKALNEJ

W ub. roku wystawiono na licytację gospodarstwo niejakiego Kiznierka ze wsi Demycza, pow. Zabłotowo. Gospodarke nabył p. T. z Zabłotowa.

Rodzina Kiznierka nie mając gdzie mieszkać bo zmuszona była opuścić dom, wykopała na utraconym gruncie jamę, zrobiła prowizoryczny dach i w ten sposób przeżyła zimę.

Pan T. widząc, że Kiznieruk dobrowolnie za kupionych gruntów nie odstąpi, wyrzucił go z jamy przy pomocy staży miejskiej i ludzi przy watnych. Zboże, które zostało przez rodzinę Kiznieruka bezprawnie zasiewane, wyrwana niedojrzałe. Na ten widok córka Kiznieruka chciała skończyć do obok stojącej studni, została jednak przez kilku ludzi przytrzymana. Studnię natychmiast zasypano kamieniami, a Kiznieruk nadal zamieszkał w jamie.

Po jakimś czasie p. T. wydzierżawił pole niejakiemu Marzlewiczowi. Ten po bezowocnym żądaniu opuszczenia jamy, postanowił ją zasypać. W ub. sobotę przed południem, gdy w jamie znajdowały się matka i córka Kiznieruka, p. M. zaczął jamę zasypywać. Kobiety objawiały się krzycały, że wolą na miejscu umrzeć, niż odejść. Nie nie pomogło, były już całkiem zagrzebane, glina sięgała im do głowy, gdy na szczęście przyszedł niejaki p. M. Peisach, a widząc co się dzieje, wydosłał przy pomocy kilku ludzi ledwie żyjące kobiety.

O wypadku powiadomiono policję, która prowadzi teraz dochodzenie.

# Chiny współczesne

Wywiad z postem republiki chińskiej dr. Czangiem

Niedawno akredytowany przy rządzie polskim poseł republiki chińskiej dr. Czang Hsin-hai udzielił „Kurjerowi Warszawskiemu“ ciekawego wywiadu na temat sytuacji swego kraju. Dr. Czang Hsin-hai jest wybitnym uczonec i pisarzem politycznym Chin. Oczywiście zna doskonale miejscowe stosunki.

## MODERNIZACJA CHIN.

Chiny pod presją agresywnej polityki japońskiej — oświadcza dr. Czang na wstępie — przeprowadzają w chwili obecnej niezwykle energiczną politykę unifikacyjną, i pod tym względem w ciągu ostatnich trzech lat osiągnęły bardzo poważne rezultaty. Wszelka opozycja przeciwko rządowi nankińskiemu zamiera i wewnętrzna akcja rekonstrukcyjna postępuje niezwykle szybko naprzód. Podjęto konstrukcję całego szeregu nowych linii kolejowych, reperuje się stare, buduje nowe szosy i modernizuje kraj wszechstronnie. Rząd zmierza ku decentralizacji i szerszej autonomii lokalnej celem zaangażowania najszerzych mas w dzieło odrodzenia narodu.

## MANDZURJA I JEHOL.

Pod okupacją japońską znajduje się obecnie kraj, obejmujący Mandzurję i Jehol, liczący 30 milionów mieszkańców. Okupacji tej Chiny nigdy nie uznały i nie uznają, wychodzą bowiem z założenia, że są to kraje czysto chińskie, przynajmniej w 95 procentach. Twierdzenie, jakoby kraje te były zamieszkiwane przez rasę mandżurską, jest nieścisłe. Mandżurowie byli plemieniem nomadów, które przed laty 3000 podbiło Chiny, z biegiem jednak czasu utożsa- miło się całkowicie z życiem i kulturą chińską. Mandzurja zatem stanowi integralną część Chin od przeszło 2000 lat, co potwierdzają wypokalka, dokonane przez uczonych zarówno chińskich, jak i europejskich. Obecny cesarz Mandzurji Henry Puy jest ostatnim potomkiem dynastji mandżurskiej, podlegającym całkowicie tradycjom i kulturze chińskiej. Upadła ona w r. 1911, po rewolucji Sunjatsena, i odtąd Chiny posiadają ustrój republikański ze stolicą w Nankinie.

## JAPONJA DAŻY DO HEGEMONJI W AZJI.

W chwili obecnej wpływy Chin nie sięgają w okrąg sporu o kolej wschodnio-chińską, rząd chiński jednak obstaje za zachowaniem traktatów, zawartych w tej materji z Rosją i jest przekonany, że Japonja nie ma doń prawa, a cokolwiek zdaje sobie sprawę, że rząd japoński dąży do zajęcia kolei tej siłą. Wytwarza to na Dalekim Wschodzie sytuację niezwykle niebezpieczną dla pokoju światowego. Jak długo Japonja będzie uprawiać swą obecną politykę agresji, tak długo możliwości wybuchu nowej wojny będą wzrastać i mogą objąć ewentualnie inne kraje.

Mojem zdaniem, Japonja dąży do utworzenia swej hegemonji na kontynencie azjatyckim, lecz wątpię, czy plan ten jej się powiedzie, gdyż nie bierze pod uwagę interesów miejscowej ludności. Taka akcja zagraża pokojowi całego świata.

## „DYKTATOR“ CHIN.

W dalszym ciągu wywiadu dr. Czang mówi, że militarna konsolidacja Chin spoczywa w obecnej chwili w rękach głównodowodzącego armji chińskiej marszałka Czank-Kai-Szeka, który jest mimo demokratycznej formy rządu nankińskiego, „ostatecznym źródłem wszelkich praw i kierunków politycznych“. Dr. Czang sceptycznie wyraża się o potęgę militarnej Japonji i przeciwstawia jej żołnierza chińskiego, który wykazał swoje walory, podczas walk o Szanghaj.

Japonja zajmując Mandzurję i Jehol pogwałciła słynny pakt 9-ciu mocarstw z r. 1922, który gwarantuje normalny rozwój Chin bez ingerencji obcych potęg.

## CHINY ZBROJĄ SIĘ.

„Zasadniczym błędem dotychczasowej polityki chińskiej był zbyt ni pacyfizm, któremu podlegał cały naród do ostatnich niemal lat — mówi dr. Czang — Obecnie wszystko to się zmieniło i obecny rząd chiński zmierza do efektywniejszego przygotowania narodu i armji chińskiej dla celów obronnych. Chinom brak jednak potrzebnego sprzętu wojennego, i podczas ataku na Szanghaj bardzo często się zdarzało, że żołnierze chińscy walczyli bez hełmów oraz potrzebnej broni.

Wpływy komunistów w Chinach nie są tak wielkie, jak o tem piszą gazety zagraniczne. Komunizm wyrodził się tam głównie w ośrodkach rolniczych, na tle strasznej biedy, jaka w Chinach na roli panuje. Wywołały ją tak liczne posuchy i powodzie, tysiącokrotnie większe od ostatniej katastrofy powodzi w Polsce. Na tem tle pojawia się niechęć do rządu, od którego żąda się pomocy. Rozwiązanie tego problemu związane jest ściśle z podniesieniem gospodarczym kraju, zaś bandytyzm tą drogą wywołany, jest zwalczany przez armję chińską. Trzecia Międzynarodówka macza niewątpliwie w tem swe palce, chociaż zasadniczo stosunki z Rosją Sowiecką są dobre.

## AMERYKA FINANSUJE.

— A jakie stosunki łączą Chiny z innymi mocarstwami?

— Bardzo dobre, specjalnie ze Stanami Zjednoczonymi, które pożyczły niedawno Chinom 10 milionów dolarów złotem na zakup zboża i bawełny. Nie u-

lega wątpliwości, że mocarstwa sprzeciwiają się japońskiej polityce ekspansji kosztem Chin

— Od czasu zawarcia traktatu przyjaźni z Polską w roku 1928, stosunki między obu krajami stale się zacieśniają i powstają znaczne możliwości handlu wymiennego.

Co się tyczy stosunku Chin do Ligi Narodów, to stwierdziła ona, że posiada żywe zrozumienie dla praw i kłopotów republiki chińskiej i że umie na nie reagować sprawiedliwie. Dowodzi tego choćby raport lorda Lyttona o ostatniej wojnie chińsko - japońskiej, zakończony okupacją Mandzurji i Jeholu. Oczywiście brak aktywniejszej pomocy ze strony Ligi podczas trwania tego konfliktu był dla Chin źródłem wielkiego rozczarowania.

## CHINY PRZYSZŁOŚCI

Na zakończenie minister Czang określił zadania i nadzieje Chin na przyszłość „Dążymy — rzekł — do możliwie największej unifikacji całego kraju i utworzenia pokoju na Wschodzie. Polityka rekonstrukcji postępuje szybko naprzód i modernizacja państwa w ślad za nią. Powstają coraz to nowe plany budowy kolei, dróg, aerodromów przy wydatnym współudziale kapitałów zagranicznych. Współpracujemy tu bardzo szeroko ze Stanami Zjednoczonymi, Francją, Niemcami, i za 5—10 lat, pod warunkiem zachowania pokoju, Chiny rozwiną się nadzwyczaj szybko i dadzą nietylko szerokie źródło zarobków dla całej ludności lecz i dla innych krajów, pragnących z Chinami współpracować“.

## Od Wydawnictwa

**W myśl uchwały Stałej Komisji Wydawnictw pism wileńskich, podajemy do wiadomości wszystkich zrzeszeń, stowarzyszeń, organizacji społecznych, gospodarczych i zawodowych oraz Instytucji samorządowych i państwowych, że wszelkie komunikaty o imprezach o charakterze dochodowym, reklamowym, rozrywkowym oraz o zebraniach, zjazdach i odczytach, jak również wszelkie publikacje nie wynikające z obowiązku ustawowego mogą być umieszczane na łamach naszego pisma tylko za opłatą, uiszczoną zgóry w wysokości 30 gr. za wiersz druku**

## KURJER SPORTOWY

### Mistrzostwa lekkoatletyczne szkół średnich

Wczorajsze zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo szkół średnich wypadły bardzo skromnie. Na trybunach pustki, a na stadionie słabe wyniki. Na uwagę zasługuje jedynie bieg sztafetowy i mo- że 100 mtr. Małachowskiego.

Oto wyniki.

**100 mtr.** W jednym przedbiegu wygrał Małachowski (Gim. A. Mick.) 11,6 sek., a w drugim Goldberg również Gim. A. Mickiewicza — 12 sek. Obaj ci biegacze spotkają się dzisiaj w finale razem z Rokują, Belmanem, Wuroninem i Kozłowskim.

W kuli zwyciężył Aleksandrowicz z Gim. A. Mick. 11.48, przed Żowowskim, Amelczką i Palulem.

### PIĘCIU NAJLEPSZYCH HOKEISTÓW.

Zaczyna coraz bardziej zbliżać się sezon sportów zimowych. Zapowiedzią zbliżania się zimy są przygotowania sportowców. Oto Polski Związek Hokeja na lodzie układa już piękne plany na zimę, i w tym celu chce mieć do swojej dyspozycji wszystkich najlepszych graczy całej Polski.

Wilno ma wyeliminować 5 czołowych hokeistów.

Prawdopodobnie do piątki tej trafią: obaj Godlewscy, Stanisławski, Andrzejewski i chyba Okulokicz, Nuszel, względnie Wiro-Kiro.

Drugą zapowiedzią zimy jest wyznaczenie terminu konferencji sportów zimowych.

Konferencja odbędzie się 21 października rb. w Krakowie. Na konferencji ułożony ma być między innymi kalendarzyk wszystkich imprez sportowych.

W rzucie granatem najlepszy wynik osiągnął Jasiński z Gim. Zyg. Augusta 69 mtr. przed Judyckim, Czasznickim.

Wskoku o tyczce palma pierwszeństwa zdobył Fiedoruk (P. Sz. Tech.) 2.90 przed Pisarenką (P. Sz. Techniczna) 2.90 i Hoffmanem.

Pięknie wypadły przedbiegi w sztafetach 4x100 mtr. Rekordowy czas użyskali „mickiewiczacy“ 46,8 sek. biegnąc w składzie: Sobolewski, Goldberg, Kossarski i Małachowski. W drugim przedbiegu zwyciężyli uczniowie szkoły Technicznej.

Dziś o godz. 12 dalszy ciąg zawodów. Mistrzostwa odbywają się na stadionie przy ul. Werkowskiej.

### MOTOCYKLIŚCI JADĄ NA START RADJORAJDU.

Jutro o godz. 9.30 odbędzie się start rajdu motocyklowego, który powinien zgromadzić na starcie wszystkich najlepszych zawodników Wilna.

Motocykliści powinni mieć własne aparaty rajdowe, które trzeba będzie zainstalować, by usłyszeć meldunek sportowy co do dalszego kierunku jazdy.

Po raidzie odbędzie się druka konkurencja wchodząca w skład rajdu. Będzie to konkurs jazdy powolnej na asfalcie ul. Mickiewicza.

Zgłoszenia do rajdu przyjmowane będą na starcie w dniu zawodów. Zwycięzcom ofiarowane zostaną bardzo piękne nagrody sportowe.

## Epilog głośnej sprawy

Otrzymałmy z prośbą o zamieszczenie protokołu końcowego postępowania honorowego w sprawie znanego zajścia pomiędzy p. Witoldem Hulewiczem a p. Feliksem Danglem w cukierni S. Rudnickiego w Wilnie w dn. 11 września 1934 r. Protokół ma treść następującą:

Wobec oświadczenia przez zastępców p. Feliksa Danglera, że przestali być zastępcami p. F. Danglera z chwilą wyroku Sądu Honorowego, zastępcy p. Witolda Hulewicza w protokole końcowym stwierdzają, że sprawa zajścia między p. Witoldem Hulewiczem a p. Feliksem Danglem została zakończona honorowo dla p. Witolda Hulewicza wyrokiem Sądu Honorowego z dnia 26 września 1934 r. Wyrok Sądu Honorowego łączy się do niniejszego protokołu.

Protokół końcowy sporządza się w 2 egzemplarzach, z których jeden otrzymuje p. Witold Hulewicz, drugi dołącza się do aktów postępowania honorowego.

Na tem protokół zakończono i podpisano. Wilno, dn. 27 września 1934 r.

(—) Czesław Ryll-Nardzewski.

(—) Stanisław Lorentz.

Jak wiadomo, powodem zajścia w cukierni Rudnickiego była kampanja prowadzona z pomocą karykatur i notatek przez dłuższy czas na łamach „Słowa“ przeciwko p. Hulewiczowi i organizacjom, w których on pracuje. Kampanja ta znalazła należyty osąd społeczny w oświadczeniu wydrukowanym w początku lipca r. b. w „Kurjerze Wileńskim“, „Gazecie Polskiej“ i „Kurjerze Porannym“ i podpisaniem przez sześćdziesięciu wybitnych przedstawicieli miejscowego społeczeństwa. Kampanja jednak trwała w dalszym ciągu. W dn. 11 b. m. po ukazaniu się kolejnej „karykatury“ w „Słowie“, p. Hulewicz wymierzył sobie satysfakcję zapomocą szpicruty na osobie autora karykatury p. Feliksa Danglera. Wynikła z tego powodu sprawa honorowa w toku której — jak się dowiadujemy — p. Dangel został wyrokiem Sądu Honorowego pozbawiony zdolności honorowej za oszczerstwo w stosunku do p. Hulewicza i reprezentowanych przez niego organizacyj. Protokół zamieszczony powyżej jest więc pouczającym epilogiem tej głośnej sprawy.

—o|]o—

## Amerykańskie dary

Pobieżne obliczenia, dotyczące ofiarności Polaków amerykańskich na rzecz powodzi, wykazują, że dotychczas zebrano we wschodnich stanach 50,000 dolarów, w zachodnich zaś przeszło 30,000 dolarów. Jest to bardzo znaczny wysiłek tamtejszego społeczeństwa, świadczący o wysokim poczuciu solidarności z Macierzą.

Ostatnio konsul generalny w New Yorku przekazał dalszą kwotę, pochodzącą ze składek, w sumie 260,328 zł. Podobnie nie ustaje przyływ ofiar od emigracji w Kanadzie i we Francji.

### DZIŚ TRÓJBÓJ OŚRODKA W. F.

Dziś o godz. 15 odbędzie się na Stadionie przy ul. Pióromont trójbój lekkoatletyczny o nagrodę przechodnią Ośrodka W. F.

Do zawodów zgłosiły się drużyny niemal wszystkich klubów wileńskich.

Drużyna powinna składać się z 10 ludzi. — Każdy zawodnik startuje w trzech konkurencjach lekkoatletycznych.

### REKORDY SOWIECKIE W LEKKOATLETYCE.

Aktualne rekordy sowieckie w biegach pań i panów przedstawiają się następująco:

#### Panowie:

60 mtr. — 6,8 s. Kornienko.  
100 mtr. — 10,7 s. Kornienko.  
200 mtr. — 22,0 s. — Kornienko.  
400 mtr. — 48,6 s. Lulko.  
500 mtr. —  
800 mtr. — 1:56,8 Denisow.  
1000 mtr. —  
1500 mtr. — 4:02,1 Denisow.  
3000 mtr. — 8:47,4 Znamienskij G.  
5000 mtr. — 14:56,5 Znamienskij S.  
10.000 mtr. — 31:53,8 Znamienskij S.  
60 mtr. płotki —  
110 mtr. płotki — 15,9 Bezrukow.  
4 x 100 mtr. — 42,8 s. Repr. Moskwy.  
4 x 250 mtr. —

#### Panie:

60 mtr. — 7,6 s. Torowa.  
100 m. —  
200 m. — 26,2 s. Bykowa.  
400 m. — 1,00,7 s. Karpowicz.  
500 m. — 1:18,2 Bykowa.  
800 m. — 2:22,4 Freiberg.  
1000 m. — 3:13,6 Spiridonowa.  
1500 m. — 5:18,2 Muszkina.  
3.000 5.000 i 10.000 mtr. —  
60 mtr. — 10,6 Karpowicz.  
110 mtr. płotki —  
4 x 100 m. — 50,2 s. Repr. Leningradu.  
4 x 250 mtr. — 2:26,0 Repr. Zw. Zw. Pracownic Przem.-Spoż.

# Wiadomości gospodarcze

## Starania kupców o reformy handlowe

Sfery kupieckie i przemysłowe podjęły akcję zmierzającą do reformy handlowych świadectw przemysłowych i zryczałtowanego podatku obrotowego.

Organizacje kupieckie domagają się zwiększenia ilości kategorii świadectw przemysłowych dla handlu i nowego uregulowania ceny patentów. Zdaniem tych sfer reforma taka byłaby korzystna zarówno dla skarbu, jak i dla kupiectwa.

Równocześnie wysuwany jest postulat związania zryczałtowanego podatku obrotowego ze świadectwem przemysłowym. Projekty zmierzają w tym kierunku, aby do każdej kategorii handlowego świadectwa przemysłowego przywiązany był zgóry ustalony roczny ryczałt podatku obrotowego, płatnego co kwartał w czterech równych ratach.

## Cedula urzędowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie

z dnia 27 września 1934 r.

**Banknoty:** Dolary St. Zjedn. 5.20 (w żądaniu) 5.18 (w placeniu).

**Czeki i wpłaty:** Londyn 26.10 (w żąd.), 25.90 (w plac.). Szwajcaria 173.00 (w żąd.), 172.00 (w plac.).

**Monety:** Ruble złote za dziesiątki 46.00 (w żąd.), 45.80 (w plac.).

## Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

z dnia 28 września 1934 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny transakcyjne: Mąka pszenna gat. I C. — 30.25 — 32.50. Mąka pszenna gat. II E 26.50. Mąka pszenna gat. II G — 22.75. Mąka żytnia 55 proc. 24 — 24.50. Mąka żytnia 65 proc. — 20.00 — 20.50. Razowa 17. Siemię lniane basis 90 proc. loco wagon st. załad. 36.50 — 38.50. Siemię lniane basis 90 proc. franco Wilno 40.75. Żyto I standard 16.15 — 16.25. Żyto II stan. — 14.75 — 15.00. Pszenica 18.50 — 19.00. Jęczmień na kaszę zbierany 15 — 15.50. Owies standardowy 15.15 — 15.25. Mąka pszenna gat. I B — 34.50 — 35. Mąka pszenna gat. III A — 19.25 — 19.75. Mąka pszenna gat. III B — 13.75 — 14.25. Otręby żytnie 9.75 — 10. Otręby pszenne mialkie 11 — 11.25. Gryka zbierana 16.50 — 17. Ziemiaki jadalne 4. — 4.50. Siano 6 — 6.50. Słoma 4 — 4.50. Ogólny obrót 1,000 tonn.

## Ceny nabiału

Ceny i nabiału i jaj według notowań Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajeżarskich w Wilnie ul. Końska 12. — Dn. 28. 9. 1934 r.

Masło za 1 kg. w zł. Wyborowe 2.50 (hurt), 2.80 (detal). Słołowe 2.30 (hurt), 2.60 (detal). Solone 2.20 (hurt), 2.50 (detal).

Sery za 1 kg. w zł.: Nowogródzki 2.20 (hurt), 2.60 (detal). Lechicki 2.00 (hurt), 2.40 (detal). Litewski 1.70 (hurt), 2.00 (detal).

Jaja: Nr. 1 — 5.00 za 60 szt., 0.10 za 1 szt. Nr. 2 — 4.50 za 60 szt., 0.09 za 1 szt. Nr. 3 — 3.90 za 60 szt., 0.08 za 1 szt.

## Położenie gospodarcze Polski w sierpniu r. b.

### w oświetleniu Banku Gospodarstwa Krajowego

Ogólne tendencje rozwojowe życia gospodarczego Polski nie uległy w sierpniu r. b. większym zmianom. Na rynku pieniężno - kredytowym występowały nadal objawy pomyślne, co znalazło swój wyraz w trwającym przyroście wkładów oraz zadawalającym na ogół stanie wypłacalności, kształtującym się pomyślnie, zwłaszcza w okręgach przemysłowych. W związku z finansowaniem zbiorów oraz wzmożoną produkcją w niektórych gałęziach przemysłowych w działalności kredytowej banków zaznaczyło się częściowe, pewne ożywienie. Wzrost kredytów nastąpił głównie w Banku Polskim i w bankach państwowych. Poprawa płynności na rynku pieniężnym przyczyniła się również do utrzymania korzystnej tendencji na giełdzie papierów wartościowych, objawiającej się w poważniejszej wyższej kursów papierów procentowych.

Mniej korzystnie, niż w lipcu kształtowały się natomiast ceny zbóż, które pod wpływem silnej podaży z nowych zbiorów ponownie się obniżyły, utrzymując się jednak znacznie powyżej poziomu z okresu przedziwnego. Nowe zbiory zbóż, aczkolwiek niższe od zeszłorocznych, zabezpieczają całkowicie pokrycie potrzeb kraju. W dziale artykułów hodowlanych, korzystnie kształtowały się nadal ceny zwierząt rzeźnych i przetworów mięsnych, podczas, gdy ceny na biału i jaj zmniejszały.

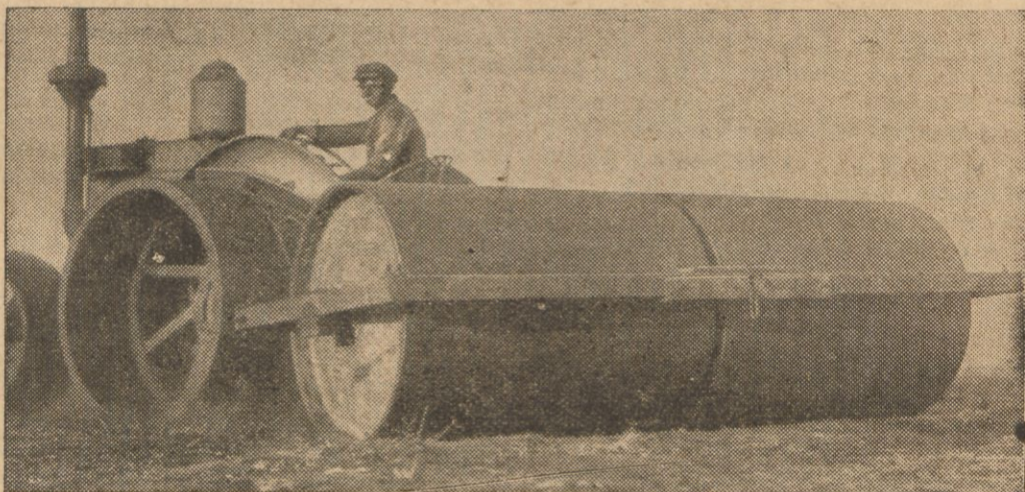
Ogólny stan produkcji przemysłowej podniósł się nieco w porównaniu z lipcem, utrzymując się nadal znacznie powyżej poziomu z roku ubiegłego. Sezo-

nowy wzrost produkcji i zbytu wykazuje górnictwo węglowe, a pozatem przemysł naftowy. Wytwórczość hut żelaznych natomiast obniżyła się w związku z mniejszym eksportem wyrobów hutniczych.

Początek sezonu jesienno-zimowego w przemyśle włókienniczym zaznaczył się poważniejszą wyższą obrotów towarowych oraz wzrostem stanu zatrudnienia. Wywarło to korzystny wpływ na produkcję i zbył przedsiębiorstw chemicznych, związanych z włókiennictwem. Zwiększenie zapotrzebowania materiałów budowlanych pozwoliło na utrzymanie zadawalającego stanu zatrudnienia w przemyśle mineralnym oraz w przedsiębiorstwach metalowego przemysłu pizetwórczego, pracującego dla budownictwa. Również zbył materiałów drzewnych na cele budowlane poprawił się, eksport drzewa natomiast doznał ograniczenia. Zwiększony ruch sezonowy pannał natomiast w przemyśle skórzanym oraz częściowo w spożywczym, który czynił przygotowania do kampanii jesiennej.

Obroty handlowe poczęły się pod koniec sierpnia ożywiać, zwłaszcza w branży odzieżowej w związku z zaopatrywaniem się kupców na zimowy sezon sprzedaży. Wywóz towarów zagranicę obniżył się wprawdzie silnie od przywozu, pozostał jednak wyższy od wartości przywozu.

Liczba bezrobotnych wykazała dalszy — aczkolwiek niewielki — spadek, a stan zatrudnienia nadal wzrasta, zwłaszcza przy robotach publicznych. (Iskra).



Motoryzacja gospodarstwa rolnego umożliwia użycie takich potężnych maszyn, t. zw. „Budogów“, zapomocą których można uprawiać w stosunkowo krótkim czasie duże przestrzenie.

## Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

W środę dnia 26 bm. odbyła się pod przewodnictwem p. dyr. Michała Tauba konferencja grupy czołowych działaczy gospodarczych Ziemi Północno — Wschodnich w sprawie mających się odbyć w dniu 2 listopada r. b. wyborów ogólnych (przez ogólnych kupców i przemysłowców), radców do Izby, obejmującej jak wiadomo swoją działalnością teren 4-ch województw (wileńskie, białostockie, nowogródzkie i poleskie).

Wybory ogólne są pierwszym etapem w całości kształtacji akcji wyborczej, gdyż tą drogą obieranych jest tylko 24 radców Izby P. — II. w Wilnie (10 do sekcji przemysłowej i 14 do sekcji handlowej na ogólną ilość 72 radców). Następnym etapem będą wybory w wyznaczonych przez Ministra Przemysłu i Handlu zrzeszeniach gospodarczych, przyczem zrzeszenia delegują do Izby 36 radców. Ponadto 6 radców mianuje Minister Przemysłu i Handlu, pozostających 6 ma prawo kooptować pełne zebranie Izby.

We wspomnieniu wyżej posiedzeniu wzięły udział osobiste, odgrywające czołową rolę w ruchu gospodarczym w organizacjach zawodowych. Reprezentowane były ważniejsze ośrodki naszego terenu oraz wszystkie gałęzie przemysłu i handlu.

Regulaminy wyborczy przewiduje możliwość uniknięcia wyborów przez głosowanie w razie przedstawienia każdej grupie (kurji) i okręgu wyborczym jednej listy kandydatów, gdyż w tym wypadku za radców zostają uznane, bez przeprowadzania głosowania, osoby zamieszczone na owej jedynej liście.

Nie dziwnego więc, że już od dłuższego czasu toczyły się pertraktacje w sprawie ustalenia jednej listy, wspomniane zaś zebranie stanowiło jak gdyby ukoronowanie tej wstępnej akcji, gdyż w wyniku bardzo ożywionej dyskusji, jednogłośnie został powołany do życia Komitet Jedności Gospodarczej Ziemi Północno — Wschodnich, który zatwierdził listę 24 radców i tyluż zastępców na zasadzie parytetu chrześcijańsko-żydowskiego. Na liście tej znaleźli miejsce przedstawiciele wszystkich większych branż i ośrodków przemysłowo — handlowych Ziemi Północno — Wschodnich.

Dla czuwania nad dalszym przebiegiem akcji wyborczej oraz dla przeprowadzenia jej technicznej strony Komitet Jedności Gospodarczej, składający się 26 osób powołał Komitet Wykonawczy w składzie p. p.: E. Kowalskiego — prezesa Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Wilnie, A. Kawonkiego — prezesa Rady Naczelnej Kupców Żydowskich Ziemi Północno — Wschodnich, W. Wojewódzkiego — członka Zarządu Związku Przemysłu Polskiego Ziemi Wschodnich, dyr. M. Tauba i A. Zalkinda — wiceprezesa Izby.

## 40 milionów funtów rocznie

Na kongresie właścicieli kinematografów angielskich w Aberdeen stwierdził referent na podstawi sprawozdania związku centralnego, iż publiczność w całej Anglii wpłaciła w roku ubiegłym 40,200,000 funtów za bilety do kin.

Z tej sumy dochodu brutto kinematografy wpłaciły 6,700,000 do kas skarbowych tytułem podatku dochodowego. W roku ubiegłym sprowadzono z zagranicy do Anglii 476 filmów, z czego na Amerykę przypada 330 filmów.

Za te filmy importowane zapłacono 5,300,000 funtów, z czego na USA. przypada 90 do 95 pr.

## Artur Mills

# APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Tymczasem jednak, trzeba było omówić z Henrikiem sprawę wazonu Minga. Obaj współnicy chcieli się dowiedzieć, w jaki sposób otrzymają należność za swoje trudy.

— Chłopcy — rzekł Henriks — ma się rozumieć, że będę musiał wpierv obejrzeć ten wazon. Pamiętajcie, żeby nie był nigdzie nadtrażony. Dostarczcie mi go w dobrym stanie, a zapłata się znajdzie.

Brzmiało to zadawalająco. Pozostawało tylko pytanie, w jakiej formie zrealizuje się ta zapłata. Tym punktem sprawy zajął się Pont Le Bec.

— Cobyśmy zrobili ze stu tysiącami funtów? — rzekł. — Nie zdołalibyśmy wywieźć z Francji takiej wielkiej sumy.

— Dokąd się wyprawiacie, chłopcy?

— Do Stanów — tak prędko, jak się tylko da.

— Dobra. W takim razie część wręcę wam tutaj, a resztę prześlę do Nowego Jorku. Odbierzcie sobie zaraz po przyjeździe.

— Napewno?

Henriks spojrział niespokojnie na twarze dwóch

23 współników, których oczy nie wróżyły nic dobrego. Pomyślał, że napewno potrafiliby odbić sobie na nim riedopłaconą sumę i wstrząsnął się lekko. Nie, życie było więcej warte.

— Dam wam adres człowieka, który wam ją wręczy. Będziecie mu mogli zaufać tak, jak mnie.

Omówiono dodatkowe szczegóły, poczem Henriks pożegnał towarzyszy, wbiegł po kamiennych schodkach i wyostał się na ulicę z uczuciem, że uszedł śmierci.

Pont Le Bec wyszedł niedługo po nim, lecz Levarde pozostał w zadymionej piwnicy do późnej godziny.

Flairs, wybudowane za czasów królowej Elżbiety, opierało się skutecznie biegowi lat. Niegdyś służyło za schronienie rojalistom - uciekinierom, a później za główną kwaterę armji Cromwella. W ogromnym parku, otaczającym dom, Henryk trzymał małe stadko rasowego bydła. W psiarni chowało się dwanaście psów łowczych, które ostatnio niewiele miały do roboty.

Pozostawiony sobie samemu, Henryk zadowolony był w zupełności polowaniem, gospodarką i sztuką. Był szczęśliwy, że wrócił wreszcie do Flairs i ludzi się, że i Meriel będzie szczęśliwa. Mieli jeszcze przed sobą miesiąc polowania, co było zawsze jej ulubioną

rozrywką. To jest nie zawsze, bo dawniej nie mogli sobie na to pozwolić.

Na drugi dzień po powrocie Henryk wstał wcześniej i poszedł zajrzeć do koni. Chciał wydać zarządzenia, dotyczące polowania.

Stajenny poinformował go, że konie przezimowały dobrze, lecz, że brakowało im ruchu i nie zdołał ukryć oburzenia, że państwo wyjechali w środku sezonu łowieckiego, pozostawiając w stajniach dwanaście wspaniałych koni. Rozjaśnił się dopiero, gdy mu Henryk powiedział, że od jutra zaczną polować.

— Ale pani nie pojedzie na Piorunie — zauważył Henryk.

— Niech Bóg broni — odpowiedział stajenny.

Piorun był to kasztanek, którego Meriel kupiła w Leisterze bez wiedzy męża. Był ogromny, przesadzał wspaniałe płoty, ale usposobienie miał niebezpieczne. Poprzednia właścicielka sprzedała go spowodu nieobliczalnego temperamentu. Dla takiego smoka nadawał się jeździec, tylko wyjątkowo silny mężczyzna, ale nigdy kobieta. Na dzień przed wyjazdem zagranicę, Meriel spadła z niego i doznała drobnych obrażeń. Teraz zaś, kiedy już dawno nie siedziała w siodle, jazda na Piorunie byłaby dla niej podwójnie niebezpieczna. Ale była uparta i Henryk, żeby się zabezpieczyć przed jej kaprysem, kazał odesłać konia na parę dni do majątku przyjaciela.

(D. c. n.)

# ŻYCIE ŚWIĘCIAŃSKIE

## Nauczycielstwo

Ludzie i zdarzenia

### Rozwód

Nauczycielstwo powiatu święciańskiego żyje i pracuje w specyficznie trudnych warunkach. Ziemię naszą odzyskaliśmy w stanie ogromnego zaniedbania. Potrzeba całych lat pracy i wysiłków, by lud wieśniaczy i małomiasteczkowy podnieść na wyższy poziom kulturalny, usunąć ciemnotę, którą stwarzał celowo zaborca.

Ludność, wśród której pracuje nauczyciel Święciańszczyzny, jest bardzo uboga. Ciężkie warunki atmosferyczne, ciągle nieurodzaje, głód i chłód sprawiają, że walka o lepsze jutro wydaje się coraz więcej beznadziejną.

W powiecie naszym splątały się w jakiś gordyjski węzeł interesy trzech odrębnych kulturalnie narodowości: polskiej, litewskiej i białoruskiej. Interesy te kłębią się i zazębiają, a w ich orbicie zawsze znajduje się nauczyciel.

Te trudne warunki wyrobiły specyficzny typ nauczyciela. Nauczyciel Święciańszczyzny doskonale rozumie, że cały ogrom odpowiedzialnych zadań włożyło państwo na jego barki, że jest on tu często nieoficjalnym „ambasadorem“, który strzeże honoru i racji stanu państwa polskiego.

Inni urzędnicy (samorządowi, pocztowi i t. d.) pracują po miastach i miasteczkach, natomiast 80% nauczycielstwa pracuje po wsiach, gdzie wójt zagląda raz na rok, albo i rzadziej, gdzie jest dynym gościem i przedstawicielem państwa polskiego — poza nauczycielem — jest sekwestrator, do którego czasem nauczyciel, na prośbę zainteresowanego wieśniaka, udaje się z prośbą o łagodne potraktowanie sprawy, przedkładając, znając doskonale miejscowe stosunki, biedę i nędzę ludu wieśniaczego. Szkoła i nauczyciel, to dwa czynniki, które bezpośrednio stykają się codziennie z szerokimi masami wieśniaczami. To, co się dzieje w życiu praktycznym i duszy tego Litwina czy Białorusina — zaraz odczuwa, przez namacalną rzeczywistość, nauczyciel. Gdy wieśniaka skrzywdził sekwestrator, zajmując mu nieraz za podatki ostatnią krowę, zaraz w stronę nauczyciela, którego spotyka w swojej wiosce codziennie, kieruje on wrogię, ponure spojrzenie. Gdy w gminie nałożono na niego „niesprawiedliwy“ (oczywiście w mniemaniu wieśniaka) podatek — nauczyciel otrzymuje wymysły od rodzica, że... nie będzie posyłał dziecko do szkoły, gdyż nie ma czem go przydzić i nakarmić.

Zdechła wieśniakowi krowa, zachorowała żona, trzeba napisać jakieś podanie wieśniak zwraca się o pomoc, poradę do nauczyciela. Można by powiedzieć, że w nauczycielu skupia ten wieśniak światła i cienie całego swego codziennego życia. Czuje on, że nauczyciel jest mu istotą inteligentną najbliższą, najbardziej wrośniętą w jego życie, dlatego też odruchowo chce go widzieć w nim przyjaciela i opiekuna, i sprawcę wszelkiego zła, które spada na niego. Jest to oczywiście dość pierwotne, ale wyłumaczalne, pojmowane rzeczy.

Nauczyciel każdym nerwem, każdym fibrem jest wrośnięty w swe środowisko, między nauczycielem a środowiskiem są przeciągnięte jakieś niewidzialne nici, które sprawiają, że energię i siły nauczyciela wysysa to środowisko do ostateczności. A jest to środowisko ciemne i od wieków zaniedbane.

Na specjalną uwagę zasługuje sprawa łagodzenia konfliktów narodowościowych. Nauczyciel Święciańszczyzny jest otoczony całą zgrają szowinistycznych domorosłych „polityków“, z którymi musi prowadzić codzienną walkę. „Politycy“ ci starają się podkopywać w duszach wieśniaczych powagę państwa polskiego, sieją zamęt i anarchję myśli państwowej. Ile sił, ile trudu potrzeba, aby te rozkładowe tendencje ułameć i pogrzebać — chyba wie sam tylko nauczyciel. W realnym życiu codziennym tki się temi sprawami — poza nauczycielem i władzami szkolnymi nie interesuje.

Praca w duchu pojednania i solidarności, w duchu współpracy i współżycia, a jednocześnie bezlitosne piętnowanie szowinistów, szczere, otwarte ustosunkowanie się do tych zagadnień — oto to, na którym dość jasno zarysowuje się sta nowisko nauczyciela w sprawach narodowościowych. Nauka w wielu szkołach odbywa się w dwóch językach (polskim i litewskim). Organizacja poszczególnych lekcji i wogóle pracy szkolnej jest bardzo trudna. Na jednej i tej samej lekcji, w jednej i tej samej minucie, nauczyciel do dziecka polskiego musi zwracać się po polsku, do litewskiego po litewsku. Wymaga to napięcia uwagi, wprowadza chaos, wyczerpuje energię. Już po 2—3 lekcjach nauczyciel czuje szum w uszach, znużenie, myśli zaczyna ją wibrować chaotycznie. I jak jeszcze prowadzić trzy lekcje w ciasnej i dusznej izbie?

Działwa, przychodząca do szkół jest anemiczna, apatyczna, zdegenerowana fizycznie przez głód i chłód. Przynosi do szkoły całą masę pcheł, w stronicach książki — pluskwy. Rodzice nie mogą dostarczyć ani podręczników szkolnych, ani przyborów pisarskich (zeszyty, ołówki, stalówki i t. d.). Wszystkie te rzeczy nauczyciel zakupuje często z własnej kieszeni, wydając na ten cel miesięcznie 15—20 zł. — zależnie od warunków. Inaczej postąpić nauczyciel nie może. Bo i jakże wyglądałaby taka szkoła, w której 70% dzieci siedziałoby bezczynnie, gdyż brak najniezbędniejszych pomocy naukowych i przyborów szkolnych pisarskich uniemożliwiłby pracę. Jest to podatek, który nauczyciel, chcąc aby jego szkoła stała na wymaganym poziomie, musi płacić, bo inaczej praca jego nie wyda żadnych rezultatów.

Drobny inwentarz, pomoce naukowe, inne rzeczy, związane z prowadzeniem szkoły, gdy gminę nie stać na wyposażenie szkoły, też nauczyciel musi zdobyć sam. Władze szkolne zdają się na zaradczność nauczyciela, a zaradczność ta wygląda tak, że nauczyciel wydatki te pokrywa ze swoich suchotnicznych poborów.

A osobiste warunki życia nauczyciela pozostawiają też wiele do życzenia. Musi on mieszkać najczęściej w zaduchu („za przepierzeniem“ z desek od gospodarza), ciągle hałas za ścianą uniemożliwia pracę i rozstraja nerwy. Obiady nauczyciel samotny nie gotuje prawie nigdy, a jeśli i ma obiad, to przygotowuje mu go baba wiejska, w ogólnym dużym piecu (z rana) nie w warunkach takich, jak gotuje obiad dla reszty domowników. Obiad ten często trudno przełknąć i nauczyciel zaspakaja głód

suchą wędliną i herbatą, ugotowaną na prymusie. Wieś wykorzystuje nauczyciela, sprzedając mu wikt o wiele drożej, niż na rynku. Zakup na rynku jest b. utrudniony. Sam nauczyciel na rynek nie pojedzie, a wysłać kogoś, to ten ktoś zarobi więcej na tranzakcji, niż nauczyciel odniesie korzyści.

Wyjazdy na urzędowe i półurzędowe konferencje, na pocztę, do miasteczka, na kolej — kosztują nauczycielowi miesięcznie około 20—25 zł., albo i więcej. Jeżeli dodamy do tego pokaźne stonkowo sumki miesięczne na różne nie przewidziane wydatki w związku z wyjazdami (np. dać jeść furmanowi), kwota (pieniężna) miesięczna na ten cel wypadnie dość duża. Nie należy zapominać że nauczyciel często, bardzo często pracuje w powiecie święciańskim w odległości dziesiątków kilometrów od większych miasteczek i stacyj kolejowych.

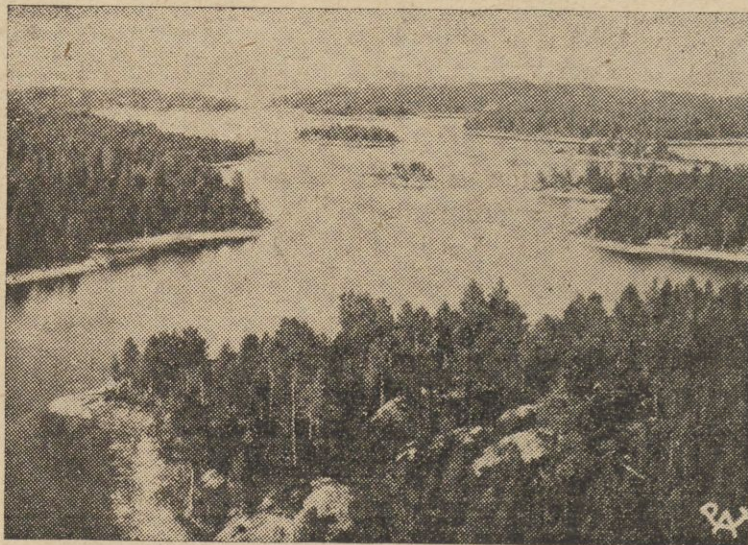
Nie kreślił tu jakichś tworów wyobraźni. Nauczyciel, żyjący w opisanych warunkach, jest tu na porządku dziennym, stan ten przestał już kogokolwiek dziwić i zajmować. Przyjęto, jako normalną rzecz fakt, że nauczyciel Święciańszczyzny musi kupować drobny inwentarz szkolny, książki i przybory pisarskie dla dzieci, musi wydawać 20—25 złotych na furmanki, musi przepłacać za produkty żywnościowe, musi poprawiać zeszyty z nogami owiniętymi w koc (od zimna) — słowem, musi żyć w jak najtrudniejszych warunkach, wydając połowę swoich 130 lub 160 złotych poborów na cele poza osobiste, publiczne. Ogół zaczyna traktować to, jako rzecz konieczną i normalną, nie może przypuścić, aby mogło być inaczej.

To, że Urzędy Gminne powinnyby dostarczać bezpłatnych furmanek na wyjazdy, związane z prowadzeniem szkoły, że należałoby intensywniej załatwiać sprawę pomieszczeń szkolnych i mieszkań dla nauczycieli, że książki i pomoce naukowe, przybory pisarskie dla działwy powinny być kupowane za pieniądze publiczne i t. d. — o tem jakoś głucho w powiecie.

A nauczyciel zaciął zęby, milczy i pracuje, pracuje ile może i jak może, zabięga, stara się, kształci się sam, by móc nadażyć obowiązkowi, jakie nałożyło nań Państwo. Tylko czoło ma coraz chmurniejsze, coraz rzadziej się uśmiecha, coraz częściej zaczyna go „tłuc“ gruźliczy kaszel i — co jest największą jego tragedją — coraz mniej wierzy, że znajdzie zrozumienie dla swoich trudnych, bardzo trudnych warunków pracy i egzystencji.

Bronisław Owczynnik.

### Tam, gdzie opadł balon „Polonia“



Jeziro koło miejscowości Sovannina w Finlandji na które opadł balon „Polonia“.

### Przed 31 Loterją Państwową

Dnia 18 października r. b. rozpoczyna się ciągnięcie pierwszej klasy nowej loterii. Sprzedaż losów już się rozpoczęła. Charakterystyczna jest dla tej loterii bardzo zwiększona ilość wielkich wygranych po 100,000 zł., które obok głównej wygranej w kwocie miliona złotych stanowią największą atrakcję. Poza tem ogólna liczba

wygranych została blisko o 20 proc. powiększona na tak, że obecnie na każde 12 losów i wygrawa, a tylko 5 pozostaje bez wygranych. W ten sposób dotychczasowe wysokie szanse zostają jeszcze bardziej zwiększone. W pierwszej klasie przewidzianych jest 16,000 wygranych.

Rozwody, to kwestja pewnie stara, jak świat. Gdy jaskiniowemu obywatelowi okrutnie doku czyła „stara“ i dwuznacznie robiła oko do młodego i wygodnie zbudowanego szympansa, to robił on zapewne „nadobnej“ wymówki maczugą, a potem dla świętego spokoju czmychał w ciemną gąszcz borów. Ze zgrzyot mógł wyznaczyć randkę pierwszej lepszej małpie, wiszącej na gałęzi.

W lesie wówczas niesposób było natknąć się na Boy'a, czy też za świadomą płcią Krzywickiej, bo w dziewiczych lasach — żyły dziewicze rusalki, a o „dzewicach konsystorskich“ nie było ani słyhu. Minęły te czasy i lasy! — Z osad nadwodnych powstał New-Jork, Niewierszki, Paryż — Pożemiszki, Warszawa — Warzkiemie i t. p. miejscowości. Nad światem zapanowała „gramotność“, grafomanja, bezrobocie i bezholowie.

Niektórzy twierdzą, że na 34 miliony ludu jest tylko jeden mędrzec — Boy. Ale to nieprawda! W powiecie święciańskim prawie w każdej gminie jest etatowy, kazonny mędrzec — Pan Wójt (mówimy to bez żadnej ironji). On wszystko wie, bo „grubo uczony i nacytany“. — Wszystkie „pobiedzuski“ ludności załatwia on mądrze, swojskimi sposobami. Oto codzienny obrazek:

Do Urzędu Gminnego wciska się dwoje ludzi — starszy mężczyzna w łapciach i wiejska baba. Oboje zwracają się równocześnie do wójta, wzajemnie przekrzykują się, używając różnego rodzaju dosadności rosyjskich.

**Ona:** Pan drogieńki, dać nam rozwód! Ten padlec, żeby jego „prancy“<sup>1)</sup>, ciskasia że wsty skiem babami w wiosce. Ja jemu kiedy siekiero odrombia jak łapia... On ostatnie kopiejki przepiwa w rastaranie<sup>2)</sup>, a mnie bije, katuje i plakać nie dai... Ot, do czego ja dożyłasia! Ot, krzyż panski!

**On:** Pan starosta<sup>3)</sup>! Zabierz mnie ta wiedźma! Ja jo zabija! Ona mnie życia zapahaniła, żeby jo niemacz, a! Biez żadnej przyczyny leci jak sowa na oczy z pazurami, bije mnie kaczka! ko, prajnikiem i byle czem. Onegdaj jak dała mnie w głowa dojnico, to był taki guz, jak ten kamień rakamioński, abo swirska góra. Ja za jo wstydzamiasia na ludzi patrzeć. Ot gadzina popadła sia... Ot bredniażna koża, a!

**Ona:** Aż ty, podły sikun... co kłamajesz? — **Wójt:** Dosyć już! Ile lat życie z sobą? — Obaj odpowiadają: dwadzieścia już konczysia. — Otóż na podstawie przedawnienia i wogóle z zasady nie mogę udzielić wam rozwodu. Kategoriecznie żądam pogodzić się! Inaczej zginięcie w kryminale. (Poważnieni spoglądają na siebie zezem, z przerażeniem, ona pokazuje język, w stronę męża). Pocałować się! Pocałujcie się w tej chwili!... (Z rozgoryczeniem „alują się“).

Niech to będzie ostatni raz! Żebym już nigdy nie słyssał tych horendałnych skandali, bo inaczej będzie źle, ja wam to mówię!

Po dwóch tygodniach zwracają się oż sami do wójta:

My tu przyszli podziękować panu starostę, za pogodzenia, bo teraz tak dobrze żyjm, jak kiedyś po weselu. Wszystkie złości nasze z piekła rodem jak ręko odjęto! To dziankuja! Ot dziankujemizi!

Wójtowa i sekretarzowa stoją i kiwają głowami:

Moja pani, moja pani, co za czasy, co za czasy!

\* \* \*

Tak, kwestja rozwodów jest stara, jak świat, stara, jak ciemnota umysłowa człowieka. — Zresztą cóż — i bogowie mieli niegdyś chwile słabości...

Józef Dubicki.

<sup>1)</sup> Choroba weneryczna. <sup>2)</sup> Restauracja — <sup>3)</sup> Lud tutejszy zwraca się do wójta per „starosta“.

**DRUKARNIA i INTROLIGATORNIA**

**„ZNICZ“**

**WILNO, BISKUPIA 4, TEL. 3-40**

Wykonuje wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa

**PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE**

# Otwarcie kliniki neurologicznej i kolonji rolniczej dla psychicznie chorych w Kojranach

Jak słusznie powiedział w swoim przemówieniu P. rektor Staniewicz, trudno sobie wyobrazić większą niedolę, niż utrata kontroli władz umysłowych, obłąd, anormalny stan psychiczny, a choćby tylko niezdolność do pracy wskutek zamroczenia przytomności. Dla takiej niedoli, żeby się nie stała niebezpieczeństwem publicznym i ciężarem dla rodzin, tworzono coraz ulepszające się z czasem zakłady lecznicze. Metody ulegały doskonaleniu i zmianom. Ostatnie, dążyły do tego, by dawać chorym jak najbardziej harmonijne, spokojne, nawet piękne otoczenie, w razie możliwości z ich strony zajęcie, odrywające od chorobliwych wizerunków i manjactwa.

Te dążenia, znalazły w Wilnie idealne zrealizowanie, przede wszystkim w cudownych naturalnych warunkach położenia, uroczego krajobrazu, zdrowego powietrza, a pozatem w wyteżonej, pełnej poświęcenia pracy szeregu jednostek, z prof. Władyczką i prof. Rose na czele.

W roku 1927 uruchomiono na pięknym wzgórzu, wśród sosn antokolskich, przy ul. Letniej 5, zakład dla stu przeszło chorych. Okazał się on jednak niewystarczający i wczoraj nastąpiło otwarcie kliniki neurologicznej przy ul. Letniej 5 oraz kolonji rolniczej dla psychicznie chorych w Kojranach.

Najbardziej uderzającą rzeczą, i godną specjalnego podkreślenia dla przygodnego widza, oglądającego te skromne, proste, ale jakże celowo oszczędnie i praktycznie budowane domy, to stwierdzenie na każdym kroku, że operowano pieniędzmi rządowymi (czyli obywateli państwa, oszczędnie, i że nie kto inny, ale miejscowa ludność przy tem zarabiała. Nie oddano niczego przygodnym przedsiębiorcom, o każdą koldrę i stołek osobiście troszczyli się pp. profesorowie. Wiele rzeczy zrobiono własnym pomysłem, gospodarskim sposobem, a nie mniej solidnie.

Koło godziny 10-ej rozpoczęła się uroczystość poświęcenia nowych lokal, przez ks. proboszcza parafji Św. Piotra, ks. Zawadzkiego w obecności p. naczelnika szpitalnictwa w Polsce, delegata ministerjalnego dr. Przywieszczerskiego, Jego Magnificencji Rektora Staniewicza, przedstawiciela województwa dr. Rudzińskiego, prezydenta Maleszewskiego i całego grona profesorów, asystentów, personelu sanitarnego i służbowego. Schludne i estetyczne domki, mieszczące się wśród klombów, mieniących się bujnym kwieciami nietkniętym jeszcze przez mróz i jaśniejącym w słońcu, mieszczą w sobie:

Pawilon filmowy, nowość w dziedzinie badań psychiatrycznych. Pod silnym światłem jupiterów przeprowadza się chorego, filmuje i według tego prowadzi się z nim badania o jego doznaniach w danej chwili podniecenia. Budynek (o patrzony przemysłnym, przesuwającym aparatem filmowym, wyczynionym całkowicie przez wileńskiego izraelitę za 350 zł. i funkcjonującym równie dobrze jak tysiąc złotych aparaty zagraniczne), kosztował 1200 zł.

Drugi budynek, mieści w sobie laboratorja Polskiego Instytutu Badań Mózgu. Jest to specjalny teren pracy naukowej prof. Rosego, jedyny tego rodzaju zakład w Polsce. Prócz wileńskiego, znajdują się tego typu instytuty tylko jeszcze w Berlinie i w Moskwie. Dalej Pawilon Kliniki Neurologicznej zawiera miejsce dla 40 łóżek chorych (20 na dole mężczyzn, 20 na II piętrze kobiet) pracownię rentgenologiczną, laboratorja kliniczne, kancelarje. Pokoje są jasne, szeroko otwarte okna wpuszczają fale ciepłego, rozświetlonego powietrza, cisza otacza stargane nerwy cierpiących, niema dzwonek, sygnalizacja jest świetlna. Pawilon ten przebudowano z dawnej kuchni, a niedaleko postawiono nową pralnię i kuchnię, w drewnianym budynku za 33 tys. zł. Wspaniale zorganizowany jest system prania bielizny: wrzucona do szaf, górą spada na dół, wyjęta wrzucona do 3-ech ogromnych miedzianych kotłów, gotuje się, para wycho-

dzi rurami nazewnątrż, bielizna oziębia się zimną wodą, po wypuszczeniu wrzątku, w celu ochronienia drewnianego budynku od wilgoci, w trzech wielkich baljach wykańczają pranie kobiety. Następny pokój to suszarnia, maglarnia, potem prasownia, dalej stół, gdzie się łąta i reperuje, aż wreszcie, obiegający cały dom, wychodzi ta bielizna czysta, inności drzwiami, do ponownego użytku personelu i chorych. Po drugiej stronie kuchni. Tu również widzimy tylko miedź i kafle: wielkie kotły, ogromne słoje z pokrywami, pudła na zapasy podręczne, wszystko miedziane, wykonane przez p. Kotlarza w Wilnie.

Na ścianie wykaz potraw na tydzień, dwie potrawy na obiad, jedna na kolację. Specjalne djetyczne potrawy są też uwzględnione, gotuje się przeciętnie na 250 osób.

W tych wszystkich budynkach pracuje pod kierownictwem prof. Rosego 10 lekarzy: dr. Rutkowski, dr. Witek, dr. Bojarczykówna, dr. Borysewicz, dr. Os-

sendowski, dr. Marzyński (ordynator zakładu w Kojranach), dr. Paradowski, dr. Adach, dr. Kanigowski, dr. Baranowski, oraz cztery siostry i cały zespół pielęgniarek i pielęgniarzy.

Nie trzeba tłumaczyć, że w całej dziedzinie ciężkiej pracy szpitalnej, ta właśnie jest najcięższa i najbardziej wyczerpująca.

Kojrany, dokąd podążył szereg aut po otwarciu kliniki przy ul. Letniej, to ongiś piękna rezydencja, która liczne w ciągu wieku przeszła koleje losu, aż wreszcie na mocy uchwały Rady Ministrów oddane zostały pod budowę kolonji rolniczej dla psychicznie chorych w 1933 r. Państwowy Szpital Psychiatryczny w Wilnie otrzymał w zarząd cały majątek obejmujący dziś 447 ha lasów, 300 ha ziemi ornej, łąk, stawów, przeważnie za mulonych, resztek budynków i piękny park.

Przystąpiono do zorganizowania gospodarstwa rolnego; zakupiono inwentarz żywy i martwy, uporządkowano za-

budowania, uprawiono i obsiano około 200 ha ziemi. Celem zaradzenia braku wody zdanej do użytku ujęto źródła, zbudowano rurociągi, przebudowano domki dla administratora i ogrodnika, wyremontowano mieszkania fernali.

Jesienią 1933 roku przystąpiono do adaptacji murowanej stajni wyścigowej, na budynek szpitalny. Z pierwotnego budynku pozostały jedynie ściany zewnętrzne i częściowo dach. Na parterze wybudowano 2 świetlice, łazienki, ustępy i 9 hal sypialnych a na I piętrze 9 pokoi, częściowo przeznaczonych dla chorych, częściowo dla personelu oraz mieszkanie dla lekarza. Cały budynek skanalizowano i założono wodociąg.

W starym budynku po gorzelnii wybudowano kuchnię, pralnię i magazyny, które również otrzymały kanalizację i wodociąg.

Obecnie w Kojranach może znaleźć pomieszczenie 80 psychicznie chorych, którzy będą zatrudnieni pracą na roli i przy inwentarzu, a w miesiącach zimowych w warsztatach rzemieślniczych.

Przebudowana dawna stajnia przedstawia się jako estetyczny biały budynek, z mansardami, które wyzyskano znakomicie, tworząc pełne wdzięku pokoi, bardzo praktycznie obmyślane w każdym szczególe. Na dole mieszczą się mężczyźni, na górze kobiety. Zgłoszeń jest już teraz o wiele więcej, to też myśli się o doprowadzeniu i gorzelnii do stanu mieszkalnego, dziś mieszczą się tam kuchnia i pralnia. Koszty przebudowy, zorganizowania gospodarstwa (Kojrany mają teraz 20 krów i 20 koni), wynosiły 35 tys. zł. i 40 tys. ponadto zadłużenia...

Wodę źródłaną wydobyto z naturalnej krynicy, dającej do 25 tys. wiader dziennie. Zapuszczone stawy mogą być w przyszłości użyte do zaprowadzenia gospodarstwa rybnego, choćby na własny użytek.

Gdy po dokonaniu przez ks. Zawadzkiego poświęceniu gmachu, i spacerze po ślicznym, tonącym w blaskach jesieni słońca parku, kędy stara, drewniana kapliczka, malowniczo wygląda wśród drzew i alei, zasiedli zaproszeni goście w gustownie przybranej kwiatami i zielenią jadalni, do smacznego śniadania, dopiero po namyśle, można się było zorientować, jakiej ogromnej dokonali pracy ci wszyscy, którzy się temu dziełu poświęcili.

Rozpoczął przemówienia prof. dr. Rose, zaznaczając wielką pochopność Min. Opieki Społ. i Wyz. i Ośw. ku realizowaniu tej kolonji rolniczej, mogącej dać zbawienne wyniki lecznicze, dziękował też przedstawicielowi Rządu p. naczelnik Przywieszczerskiemu, za gorące i stałe interesowanie się temi pracami, oraz kolegom za współpracę. Rektor Staniewicz wyrażał dumę i wdzięczność za stworzenie takiego ośrodka pracy, jaki oglądaliśmy na Antokolu i widzimy tutaj, przyczem wspominał, że jak Anteusz w walce z Tytanami odzyskiwał moc, gdy dotknął ziemi - matki, tak ci chorzy doznają niezawodnie polepszenia zdrowia w kontakcie z przyrodą, w pracy na roli, więc jako rolnik, specjalnie za to dziękuje. Prof. Rejcher w imieniu Rady Wydziału Lekarskiego dziękuje prof. Rosemu za stworzenie nowego warsztatu pracy, Nacz. Wydz. dr. Przywieszczerski zaznacza całe uznanie, jakie ma dla wileńskich profesorów, za ich czynną współpracę z zamierzeniami Państwa, dr. Rudziński w imieniu Województwa i Magistratu, jako Nacz. opieki zdrowia, krótko charakteryzuje stan szpitalnictwa psychiatrycznego przed zorganizowaniem go w obecnej fazie. Nie wykonałszy jeszcze wszystkiego, ale duży krok naprzód został zrobiony. Pierwszy szpital na 150 łóżek otwarty w obecności p. wojewody Raczkiewicza okazał się o wiele nie dostateczny, gdyż potrzeba było najmniej 1000 łóżek. Przy szedł kryzys i zdawało się, że sprawa jest beznadziejna, ale dopiero energia prof. Rosego i skoordynowane wysiłki USB., Rządu, Magistratu i Wojskowości dały te piękne, oglądane dzisiaj rezultaty.

Hel. Romer.

## Orzeczenie sądu w sprawie „Grzegorzewa“

Wczoraj wydział cywilny sądu okręgowego ogłosił orzeczenie w sprawie zagarnięcia właściciela fabryki tektury „Grzegorzewa“ p. Kureca z jego współnikiem „Bankiem Amerykańskim“. Jak wiemy p. Kurec złożył do sądu prośbę o rozwiązanie spółki.

Sąd zarządził likwidację spółki do eksploatacji fabryki tektury w Grzegorzewie i wyznaczył na likwidatora prezesa Izby Przem.-Handl. Rucińskiego.

Dopiero po przeprowadzeniu likwidacji, co może trwać kilka lat, nastąpi rozwiązanie spółki. (w)

## Echa strzelaniny w barze przy ul. Ponarskiej

### Postrzelony dostawca zmarł

Dn. 22 b. m. w godzinach popołudniowych, w barze przy ul. Ponarskiej 3 w czasie sprzeczki w podnieceniu alkoholowym, ziemianin Poloniewicz strzelił dwukrotnie z rewolweru ramię ciężko współtowarzysza libacji — dostawcę handlowego Zacharzewskiego oraz lekko kon-

tuzjował trzeciego biesiadnika Strumiłło. Jak się obecnie dowiadujemy, rana zadana Zacharzewskiemu była śmiertelna i Zacharzewski zmarł.

Wczoraj odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego. Poloniewicza osadzono w więzieniu. (e)

## Pościg za złodziejem na dachach kamienic

### Filmowe przygody wywiadowców

Przed kilku dniami w Wilnie dokonano wiekszej kradzieży mieszkaniowej. Złodzieje przy pomocy włamania przedostali się do mieszkania Konstantego Kuźmy przy ulicy Zawalnej 24 i po splądrowaniu całego mieszkania wykradli stamtąd rozmaitych rzeczy na ogólną sumę — 1200 zł.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja stwierdziła, że w sprawie która dokonała tej kradzieży był jakiś żołnierz. Prowadząc w

tem kierunku dalsze dochodzenie policja ustaliła również sprawcę kradzieży. Okazał się nim zawodowy złodziej Jan Jakuszczenko odbywający ostatnio ćwiczenia wojskowe. Mając w ten sposób zapewnione alibi, Jakuszczenko wraz ze swoją kochanką Lisowską zam. przy zaulku Nikodemskim 10 oraz jeszcze jednym złodziejem dokonali szeregu kradzieży, w tej też liczbie i większej kradzieży z mieszkania Kuźmy.

Wobec tego wczoraj wieczorem policja wtargnęła nagle do mieszkania Kuźmy, stanowiącego ostatnie kryjówkę Jakuszczenki i członków jego szajki. Jakuszczenko i Lisowską aresztowano. — Trzeci w pokoju złodziej na widok wkraczających wywiadowców wskoczył na parapet okna, wybił szybę i stamtąd ryzykownym skokiem trafił na dach pobliskiej kamienicy. Wywiadowcy rozpoczęli za uciekającym pościg. Tymczasem złodziej z odwagą bohatera filmowego, ryzykując życiem, skakał z jednego dachu na drugi z taką zręcznością, że mimo trwającego pościgu i mimo oddania przez przesładowujących go wywiadowców kilku strzałów na postrach, zdołał zbiec.

W czasie rewizji w mieszkaniu kochanki złodzieja Jakuszczenki znaleziono znaczną część rzeczy pochodzących z kradzieży w mieszkaniu Kuźmy.

Jakuszczenkę wraz z kochanką osadzono w areszcie centralnym. (e)

## RADJO

SOBOTA, dnia 29 września 1934 r.

6.45: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka pań domu. 7.40: Zapowiedź programu. 7.50: „Obrona przeciwpożarowa“ — pogadanka. 8.00: Gielda rolnicza. 11.57: Czas. 12.03: Kom. meteor. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Koncert. 13.00: Dziennik poł. 13.05: Muzyka jazzowa. 15.30: Wiad. ek-sportowe. 15.35: Codz. odc. pow. 15.45: Nowość ci płytowe. 16.30: Słuchowisko. 17.00: Koncert solistów. W przerwie transm. fragm. zawodów lekkoatletycznych. 17.50: „O dzieciach niegrzecznych i ich troskliwej rodzinie“ — pogad. 18.00: Przegl. prasy roln. kraj. i zagran. 18.10: Tygodnik litewski. 18.15: Koncert. 18.45: Reportaż. 19.00: Muzyka taneczna. 19.20: Odczyt. 19.30: D. c. muzyki tan. 19.45: Program na niedzielę. 19.50: Wiad. sportowe. 19.56: Wil. kom. sportowy. 20.00: Szkic literacki. 20.15: Opera „Eros i Psyche“ L. Różyckiego. „Książka wileńska“ — odczyt. D. c. opery. Rezerwa. D. c. opery. Dziennik wieczorny. D. c. opery. „Jak pracujemy w Polsce“ D. c. opery. 23.45: Wiadomości meteor. 23.50: „Łoża Szyderców“. 24.30: Muzyka taneczna.

**Neo-Silvikrin**

do  
Twoich  
włosów.



Stosuje się przy  
łupieżu  
i swędzeniu głowy.

Do nabycia we wszystkich właściwych sklepach.  
Prosimy żądać wyraźnie Neo-Silvikrin.  
Na żądanie wysyłamy bezpłatnie próbkę.

Adres:

---

Wyciąć i z podaniem dokładnego adresu na-  
desłać w kopercie do firmy

**LABORATORJUM SILVIKRIN**  
GDAŃSK, Böttchergasse 23-27.

# KRONIKA

## Niecodzienny wypadek w szpitalu żydowskim

### Chora wyskoczyła z okna i upadła na przechodnia

Niecodzienny wypadek wydarzył się wczoraj na dziedzińcu szpitala żydowskiego. Do szpitala przyszedł odwiedzić przebywającą tam na kuracji swoją krewną, Jan Sawicki z Niemien-czyna.

Kiedy Sawicki przechodząc przez podwórko szpitala przechodził chodnikiem w pobliżu gmachu, nagle otworzyło się okno pierwszego piętra i stamtąd wyskoczyła kobieta, która upadła na głowę Sawickiego.

Jak się okazało była to niejaka Anna Iszora, która pod wpływem gorączki, korzystając z nieuwagi służby wyskoczyła przez okno. Jedyne dzięki niezwykle przypadkowi, zamiast na cementowy chodnik upadła na głowę przechodnia, skutkiem czego odniosła tylko lekkie obrażenia ciała.

Stosunkowo lekkich obrażeń ciała doznał również Sawicki, którego po opatrzeniu w ambulatorjum zatrzymano na jeden dzień w szpitalu.

### SPRAWY SZKOLNE

Two Kursów Technicznych w Wilnie — prowadzi następujące kursy wieczorowe:  
1) Drogowe, 2) Meljoracyjne, 3) Miernicze, 4) Radjotechniczne, 5) Korespondencyjne budowlane i drogowe o poziomie średnim, 6) Samo chodowe (amatorskie i zawodowe) z warsztatami. Wykłady będą połączone z zajęciami praktycznymi. Informacyj udziela kancelarja od godziny 17 do 19 (prócz świąt i sobót).  
Adres: Wilno, ul. Holendernia 12.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

Sala Konserwatorjum. Dziś o godz. 8.30 w. i w sobotę 29 września o godz. 5 po poł. rb. doktor medyczny p. Parczewski wygłosi odczyt pt. „Tajemnice małżeńskie (higiena)”, niemożność męska zamiast Woronowa z Paryża nowe sposoby przywracają osłabionym mężczyznom zdolność męża”.  
Bilety do nabycia w kasie Sali Konserwatorjum (Końska 1) od godz. 11 rano.

### WOJSKOWA

Powtórna rejestracja rocznika 1914-go. Z dniem 1 października referat wojskowy Zarządu miejskiego przystępuje do powtórnej rejestracji mężczyzn urodzonych w roku 1914.  
Rejestracja potrwa dwa miesiące do dnia 1 grudnia r. b.

### NADESLANE

**BEZPŁATNIE** otrzymasz u aptekarza swego interesujący miesięcznik p. t. **PORADNIK DLA CHORYCH I ZDROWYCH** omawiający szereg ważnych i ciekawych spraw. Wydawnictwo: Poznań, Skrytka poczt. 373

### Uczciwi chłopcy

Wczoraj do posterunkowego P. P. Jana Huszczo, pełniącego służbę przy gmachu Starostwa na ulicy Żeligowskiego doszło dwóch chłopców uczniów szkoły powszechnej Kazimierz Wilezyński (Dobrej Rady 27) oraz Władysław Bature (Pokój 19) i wręczyli znalezione na ulicy Żeligowskiego 10 zł. i 15 gr. zawinięte w szmatę. Pieniądze są do odebrania w rezerwie policji przy ul. Gaona. (e)

**Sobota 29 Wrzesień**  
Dziś: Michała Archanioła  
Jutro: Heronima Kapł. W.D.K.  
Wschód słońca — godz. 5 m. 17  
Zachód słońca — godz. 5 m. 02

**Przepowiednia pogody w-g P.M.:**  
Po mglistym, miejscami chmurnym ranku, dniem pogoda słoneczna i ciepła o słabych wiatrach miejscowych.

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki: Filemonowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 20), Miejska (ul. Wileńska); Chrościckiego (Ostrobramska) i Chomiczewskiego (W. Pohulanka) oraz wszystkie na przedmieściach.

### KOŚCIELNA

Dziś w kościele św. Michała rozpoczynają się uroczystości ku czci św. Michała.  
Porządek nabożeństwa:  
godz. 7 Prymarja,  
godz. 9 Wotywa,  
godz. 10.30 Suma z kazaniem,  
godz. 18 Nieszpory z kazaniem.  
30 września, 1 i 2 października rozpoczyna się Czerdziestogodzinne nabożeństwo.  
Porządek nabożeństwa:  
godz. 6 Wystawienie Przen. Sakram.  
godz. 7 Prymarja,  
godz. 9 Wotywa (w niedzielę g. 9.30),  
godz. 10.30 Suma z kazaniem,  
godz. 18 Nieszpory z kazaniem.

### OSOBISTA

Dyrektor Kolei Państwowych inż. K. Falkowski wyjechał w sprawach służbowych na linje.

### MIEJSKA

Magistrat rozpoczyna oficjalne pertraktacje z Arbonem. Poczynając od najbliższego poniedziałku Zarząd miejski podejmuje rokowania z przedstawicielami Arbonu w sprawie uregulowania komunikacji autobusowej. Jak już donosiliśmy ogólnie wytyczne przyszłej umowy zostały już uzgodnione. Przedsiębiorca autobusu wy ma wypłacać miastu 40.000 złotych, jako ekwiwalent za eksploatację komunikacji miejskiej.  
Zawarcie umowy oczekiwać należy w początkach listopada r. b.

**PAN** Dziś! Pierwszy piękny film **Jadwiga Smosarska dla wszystkich!** Po raz pierwszy w roli chłopca, **Bodo i Cwiklińska** w najnowszym filmie 1934/35 roku. Wyjątkowy, niebywały nadprogram: **Zadziwiający śpiewno-muzyczny dodatek**, przewyższający wszystko już widziane. Uprasza się o przybicie na początki **punktualnie: 4-6-8-10.15.**

**OGNIKO** Dziś Głęboko wzrusz. dramat życia kobiet **Jennie Gerhardt** (ZAUŁKI ŻYCIA). W rolach głównych: **Sylvia Sidney, George Raft i William Harrigan.** NAD PROGRAM: **DODATKI DŹWIĘKOWE.** Początek seansów codziennie o godz. 4 p. p.

**ROXY** Film cieszący się kolos. powodz., prod. austriackiej 1934/35 r. mówiony i śpiewany po **Niebieskie ptaki** Nagrodz. złotym med. niemiecku p. t. w wyst. w Florencji. 4 stuty w tym niezwyk. filmie: 1) sens. scen., 2) genialna reżys. R. Katschera, 3) artyst. gra Gerdy Maurus, Pawła Hartmana i Homolki, 4) kolosalne napięcie. Nad program: **Rewelacyjne dodatki**

**HELIOS** Ostatnie 2 dni! Film, który kosztował miliony dolarów! Najpopularniejszy komik **Eddie Cantor** w największym przeboju doby obecnej **RZYMSKIE SKANDALE** Najpiękna, dziewczęta światła! Przepych i orgje star. Rzymu. Wyścig kwadryg. Walki cyrkowe. Przepędne melodie. Nad program: **Kolorowe atrakcje.**

**BEZ KSIĄŻKI — MALEJEMY.**  
**NOWA Wypożyczalnia Książek**  
Wilno, Jagiellońska 16, m. 9.  
Ostatnie nowości. Dział dla dzieci i młodzieży. Czynna od godz. 11-ej do 18-ej (6-ej).

**Obwieszczenie.**  
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 3-go rewiru, zamieszkały w Wilnie przy ul. M. Pohulanka 13, m. 2, na zasadzie art. 602, 603 i 604 K.P.C. obwieszcza, iż w dniu 3 października 1934 r. o godz. 10-ej rano (nie później jednak niż w dwie godziny) w Wilnie przy ul. Wielkiej 47, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, składających się z foteli i krzesel, oszacowanych na łączną sumę 5054 zł. na zaspokojenie wierzytelności Polskich Zakładów „Marconi” Sp. Akc. w Warszawie.  
Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.  
Wilno, dnia 27 września 1934 roku  
Komornik Sądowy W. Leśniewski.

**Dr. J. Bernstejn**  
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe  
Mickiewicza 28, m. 5  
przyjmuje od 9-1 i 4-8

**Doktor Medycyny Cymbler**  
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 12** róg Tatarskiej, telefon 15-64, przyjmuje od 9-2 i od 5-7 1/2

**Dr. Emilja Salit**  
Choroby wewnętrzne  
przeprowadziła się na ul. **Zawalną 7 m 4 tel. 3-49** i przyjmuje od 5 do 7-ej.

**ORZECHY**, włoskie ładne 9 zł Łuszczone 20.  
**Miód pszczylny 12.50**, kuracyjny 15 zł pięćciu kłgr. paczki franko pobranie;  
**JOTKA Zaleszczyki.**

## Teatr i muzyka List do Redakcji

**TEATR MIEJSKI POHULANKA.**  
— Dziś, w sobotę dn. 29 b. m. o godz. 8 w. Teatr Pohulanka gra w dalszym ciągu wyborną komedię w 3 aktach Volpiusa p. t. „Zwycięzłem kryzys”.

— Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze na Pohulance. Jutro, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 4 odegrana zostanie na przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych — doskonała komedia M. Grabowskiej (w 3 aktach i z prologiem) p. t. „Sprawiedliwość”.

— Jutro, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 8 w. „Zwycięzłem kryzys”.

— Bajka dla dzieci w Teatrze na Pohulance. Jutro, w niedzielę dn. 30 b. m. o godz. 12 w poł. ukaże się po raz pierwszy bajka dla dzieci p. t. „Słowik” — według Andersena. Ceny miejsc niższe.

— Uwaga! Dyrekcja Teatru Miejskiego przypomina, iż wydaje legitymacje zniżkowe na sezon 1934/35 — od godz. 11 do 2 po poł. — na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk.

**TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.**

— „Cyrkówka”. Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś w dalszym ciągu posiadająca piękne melodie i wiele humoru słynna operetka Kalmana „Cyrkówka”, która zdobyła sobie na naszej scenie ogólne uznanie. W rolach głównych zbierają zasłużone oklaski: J. Kulczycka i K. Dembowska.

— Jutrzejsza popołudniówka w „Lutni”. Jutro na przedstawieniu popołudniowym po cenach niższych ukaże się świetna operetka Le hara „Hr. Luxemburg” w premierowej obsadzie z udziałem J. Kulczyckiej. Początek o godz. 4 po poł.

— „Bal w Savoy’u”. Najbliższą premierą Teatru Muzycznego „Lutnia” będzie ostatnia nowość repertuaru wielka operetka Abrahama „Bal w Savoy’u”. Operetka ta zainauguruje sezon zimowy w „Lutni”.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!  
Wobec ukazania się w „Kurjerze Wil.” z dn. 23.IX.34 r. „sprostowania” Władz O. M. P., podpisanego przez pp. Matuszkiewicza i Anforowicza a zarzucającego mi, że podana przeze mnie do Redakcji „K. W.” notatka p. t. „Czyżby to był członek O. M. P.?” („Kurjer Wil.” z dn. 17.IX 1934 r.) nie odpowiadała prawdzie — uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie w Pańskim poczytnym piśmie załączonego świadectwa, podpisanego przez 5-ciu świadków opisanego przez mnie zajścia.  
Łączę wyrazy najwyższego poważania  
Eug. Kieturakis.

Wilno, dn. 28.IX.34 r.

**OŚWIADCZENIE.**  
My, niżej podpisani: Jelisiejewa Fecynja, Kieturakisowa Teresa, Rodziejew Witold, Kazimierz Trejnis i Stanisław Trejnis, zamieszkałi wszyscy w Wilnie przy ulicy Belmont Nr. 3 stwierdzamy, że zajście, jakiego byliśmy świadkami dnia 16 września br. i jakie zostało opisane przez p. Eug. Kieturakisa w „Kurjerze Wileńskim” z dnia 17 bm. w notatce p. t. „Czyżby to był członek O.M.P.?” w zupełności odpowiada prawdzie.

Ponadto oświadczamy, że nikt z nas, świadków w. w. zajścia, nie był badany w tej sprawie przez władze O. M. P.

Wilno, dnia 23. 9. 1934 r.  
(-) Trejnis Stanisław  
(-) Witold Rodziejew  
(-) Teresa Kieturakisowa  
(-) Fr. Jelisiejewa  
(-) J. Trejnisówna — z upow. ojca K. Trejnisa.

*Czy złożyłeś ofiarę na powodzian?*

Do „KURJERA WILEŃSKIEGO”  
NEKROLOGI, OGŁOSZENIA  
I WSZELKIE REKLAMY  
tanio, solidnie i na bardzo ulgowych warunkach  
załatwia  
**BIURO REKLAMOWE Stefana Grabowskiego**  
w Wilnie, GARBARSKA 1, tel. 82.  
— — — KOSZTORYSY NA ŻĄDANIE — — —

UWAGA! AMATORZY PIWA  
Jedynie piwo  
**„SZOPENA”**  
można się napić u  
**DORMANA**  
ul. Mickiewicza 9  
**Do wynajęcia mieszkanie**  
3-pokojowe przy ulicy Wielkiej  
Dowiedzieć się: ulica Końska 4 u dozorcę

**SZKÓŁKI DRZEZ I KRZEWÓW OWOC. „JASZUNY”**  
Anny Pereświat-Sołtanowej  
polecają na sezon jesienny  
**drzewka i krzewy owocowe**  
w odmianach handlowych i amatorskich. Wszystkie gatunki w odmianach są dostosowane do naszego klimatu i odporne na surowe zimy, czem przewyższają drzewka sprowadzane z okolic południowych.  
Sprzedaż w Wilnie  
w **WILEŃSKIM SPÓŁDZ. SYNDYKACIE ROLNICZYM**  
ul. Zawalna 9. tel. 323—po cenach tychże co i w szkółkach

**Do wynajęcia**  
mieszkanie 7-pokojowe oraz 3-pokojowe ze wszelk. wygodami. Nadaje się na urząd — ulica 3-go Maja 1 (vis-a-vis Sądu Grodz.)  
**Wychowawczynię**  
(Polkę) z pierwszorzędnymi referencjami gorąco polecamy. — W. Pohulanka 41, m. 3, tel. 266 (godz. 3-6 po poł.)

**Lekarz-Dentysta L. FRYDMAN** | **Technik dentystyczny C. FRYDMAN**  
przeprowadzili się w tym samym domu przy ul. Zawalnej 24 do mieszkania Nr. 2 (drugie frontowe wejście). Telefon 15-32  
**ZĘBY SZTUCZNE, korony porcelanowe (Jacket)**

**Dr. W. Wołodźko Śmiałowska**  
Ordynator szpitala Sawicz choroby skórne i weneryczne  
ul. Zawalna 22 tel. 14-42  
powrócił.  
AKUSZERKA  
przeprowadziła się na ul. Orzeszkowej 3-17 (róg Mickiewicza) także gabinet kosmetyczny usuwa zmarszczki, brodawki kurczajki i wagry.

**DOKTÓR D. Zeldowicz**  
Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.  
od godz. 9-1 i 5-8 wiecz.

**Dr. Zeldowiczowa**  
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych  
od godz. 12-2 i 4-6 wiecz.  
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

**DOKTÓR Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.  
Ul. Wielka Nr. 21, telefon 9-21, od 9-1 i 3-8.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:** Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1-3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 1/2-3 1/2 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1-2 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2-3 1/2 i 7-9 wiecz.  
Konto czekowe P. i K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.  
**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkami książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednospz., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy, 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.  
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński” S-ka z ogr. odp Drukarnia „ZNICZ”, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkiś

